INFORMATOR

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Warszawie

W numerze m.in.:

Motyw Ostatniej Wieczerzy w sztuce protestanckiej

Otwarcie wyremontowanej części Tabity i kaplicy

Uroczystość nadania imienia Objawienia Pańskiego kościołowi w Warszawie – Włochach

Parafie Diecezji Warszawskiej – Węgrów

Miejsca związane z Reformacją – Torgawa

Zauważone w podróży – Supraśl

Nr 2(88)2017

WIELKANOC 2017

SPIS TREŚCI:

Słowo od Proboszcza, *ks. Piotr Gaś* 3
Nasi Jubilaci 5
O Zmartwychwstaniu w ciele, *Kalina Wojciechowska* 6
Motyw Ostatniej Wieczerzy w sztuce protestanckiej, *Elżbieta Chmiel* 12
Wydarzenia
- Otwarcie części Tabity po remoncie, *Aldona Karska* 17
- Wizyta w Węgrowie, *Elżbieta Chmiel* 20
- Wspomnienie wizyt w Węgrowie, *Alicja Sadomska* 20
- Fotografie wiecznotrwałe, *Maria Chmiel* 22
- Nadanie imienia Objawienia Pańskiego kościołowi we Włochach, *Aldona Karska* 22
- Ordynacja Doroty Fenger, *trojca.waw.pl* 24
- Zgromadzenie Parafialne, *trojca.waw.pl* 24
- Półkolonie zimowe, *trojca.waw.pl* 25
- Nowe władze warszawskiego oddziału PTEw, *red.* 25
- Synod Diecezjalny, *red.* 26
- Podsumowanie naszego trzydziestolecia *(30 lat spotkań bSPME)* 26
Parafie Diecezji Warszawskiej – Węgrów, *Aldona Karska* 28
Miejsca związane z Reformacją – Torgawa, *Aldona i Karol Karscy* 32
Zauważone w podróży – Supraśl, *opr. Roman Wadecki* 35
Wspomnienia
– 26 rocznica śmierci prof. Stanisława Lorentza 43
– śp. Andrzej Kisiel, *M.Ch* 45
Polecamy 46

Obraz przedstawiający Ostatnią Wieczerzę w podstawie nasady ołtarzowej w kościele ewangelickim Marienkirche w Torgawie
Fot. Aldona Karska, 2014

SŁOWO OD PROBOSZCZA

Drogi Zborze!

Arcykapłani i uczeni w Piśmie, widząc cuda, które Jezus czynił, i dzieci, które wołały w świątyni i mówiły: Hosanna Synowi Dawidowemu, oburzyli się i rzekli mu: Czy słyszysz, co one mówią? A Jezus mówi do nich: Tak jest; czy nigdy nie czytaliście: Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś sobie chwałę? (Mt 21, 15-16)

Okazuje się, że poszukujący mądrości, gromadzący wiedzę, stają się co prawda znawcami, kimś o szerokich horyzontach, ale nie są wolni od niebezpieczeństwa wpadnięcia w pychę, która czyni ich ślepymi i głuchymi. W konsekwencji tracą jasność spojrzenia i poznawczą przenikliwość. Mądrość, uczoność nikogo nie czyni nieomylnym. Każdy prawdziwie mądry, prawdziwie uczony wie o tym.

Rozważanie relacji Ewangelistów o pasji naszego Pana, Jezusa Chrystusa, prowadzi nas do smutnej konkluzji : pycha uczonych w Piśmie zaślepiła ich. Historia pasyjna nie jest jednak odrzuceniem uczonych, poszukujących mądrości i usiłujących być jej stróżami. Przecież ukrzyżowany Chrystus prosił na Golgocie także o uczonych, o tych, którzy uważali siebie za mądrych: …*Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią*… (Łk 23, 34)

W tym kontekście świadectwo Mateusza o dzieciach w świątyni – jak sądzę – budzi zdziwienie. Dzieci bowiem wołały i pozdrawiały Jezusa tytułując go Synem Dawidowym. Tym samym, to one, a nie uczeni w Piśmie, świadczyły, kim jest Jezus z Nazaretu. Jak to możliwe, że dzieci rozpoznają w Jezusie Mesjasza, Syna Dawidowego. Uczeni w Piśmie nie rozpoznają Go, a dzieci są do tego zdolne? Tak, to jest zadziwiające. Jezus nie przeczy świadectwu dzieci. Więcej, komentuje ich zachowanie i wołanie słowem

Ks. Piotr Gaś, 2017

z Psalmu Dawida: *Z ust dzieci i niemowląt ugruntowałeś moc na przekór nieprzyjaciołom swoim.* (Ps 8, 3a)

Saul z Tarsu, choć uczony w Piśmie, faryzeusz, zbłądził, a po swoim nawróceniu w Liście do Koryntian stwierdził: *Gdzie jest mądry? Gdzie uczony? Gdzie badacz wieku tego? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości świata? Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie. Podczas gdy Żydzi znaków się domagają, a Grecy mądrości poszukują, My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, Natomiast dla wierzących – i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą. Bo głupstwo Boże jest mędrsze niż ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż ludzie.* (1 Kor 1, 20- 25)

Moi Kochani, Wielki Tydzień i Wielkanoc wstrząsają naszą uczonością i zmuszają do pytań, które stawiał Paweł – apostoł Pana. Trudno nam, stającym pod krzyżem w duchowych rozważaniach, nie gorszyć się lub

krytykować krzyż jako głupstwo. Czujemy się czasem zagubieni. Czasem – podobnie jak uczniowie i bliscy Chrystusa – z daleka patrzymy na mękę i śmierć Chrystusa. Nie wiemy, co o tym myśleć i po co ta tragedia? Zmartwychwstanie nie zawsze jest dla nas odpowiedzią i rozwiązaniem naszych pasyjnych dylematów.

Okazuje się jednak, że krzyż Chrystusa, który zwieńczony jest zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem, może być źródłem, z którego płynie Boża moc. Kto jej doświadcza odkrywa, że Boża mądrość wymyka nam się, jeśli usiłujemy ją mierzyć naszą mądrością. A to, co nam się wydaje Bożą bezsilnością na Golgocie, jest tylko naszym zaślepieniem, niezdolnością dostrzegania mocy Boga, który zbawia. Wyrywa z grzechu, z mocy złego i uwalnia od śmierci. Czy rzeczywiście?

Potrzeba nam ufności dziecka, które jest gotowe pójść za tym, któremu dziecko ufa. Nawet kiedy boi się, pozwala się pochwycić, a potem nieść i przenieść, żeby doznać ocalenia. Przebywa więc ważną i dramatyczną drogę od lęku do pokoju. To doświadczenie jest ważne dla odkrywania mądrości i wyrywającej mocy tego, któremu ufa.

Zapraszam do udziału w nabożeństwa Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy. Modlę się o nas wszystkich, aby nasza uczoność i mądrość nie zaślepiły nas. Proszę Boga, aby pozwolił nam doświadczyć Jego wyrywającej, uwalniającej mocy. Otaczam modlitwą przyczynną cierpiących i towarzyszącym im, aby nie zwątpili w swoim doświadczeniu. Niech Bóg pochwyci ich, niesie i przeniesie od ich dramatycznej drogi do pokoju, który jest zakorzeniony w pewności Bożej bliskości i wierności.

Oddany Wam,
ks. Piotr Gaś

Ostatnie dzieło Łukasza Cranacha Starszego.
Weimar, kościół św. Piotra i Pawła, środkowy fragment trzyskrzydłowego obrazu w nastawie ołtarza.
Fot. Aldona Karska, 2014

NASI CZCIGODNI PARAFIANIE, KTÓRZY W PIERWSZYM PÓŁROCZU 2017 ROKU OBCHODZĄ SWOJE JUBILEUSZOWE URODZINY

90. URODZINY:

14.03. – Henryk WIREK
10.04. – Stanisław MILCZAREK
27.04. – Apolonia MUSZYŃSKA
4.05. – Anna PŁODOWSKA-WOLFF
10.05. – Hanna ŚWIERZYŃSKA
31.05. – Maria MILBRANDT
15.06. – Elżbieta WEIGLE
16.06. – Elżbieta PIOTROWSKA

85. URODZINY:

4.01. – Zofia MAJCHEROWICZ
18.01. – Alina JANOWSKA
22.01. – Emilia KLINBAJL
11.02. – Kazimierz WIŚNIEWSKI
18.02. – Zbigniew ROMICKI
7.03. – Lidia JURANEK-SUTKOWSKA
17.03. – Jadwiga ZAWADZKA
18.03. – Edmund KLAUSER
29.04. – Wanda ŚMIEJKOWSKA
22.05. – Jan BURCHART
19.06. – Andrzej BIRKHOLC

80. URODZINY:

1.01. – Jadwiga CZARSKA
23.01. – Waleria KASPERSKA
27.01. – Tadeusz ZIELIŃSKI
30.01. – Maciej MUSIAŁ
8.02. – Elżbieta GRONIOWSKA
20.02. – Andrzej GADOMSKI
11.03. – Elżbieta NAGÓRKA
1.04. – Henryk DREGER
12.04. – Krystyna REICHS
7.05. – Paweł JANSON
15.05. – Irena BATOR
22.05. – Irena PREISS
26.05. – Michał WEIGLE
31.05. – Irena JELEŃ
24.06. – Anita ŁABARZEWSKA

Wszystkim Dostojnym Jubilatom,
a także wszystkim Parafianom,
którzy obchodzą swoje urodziny w tym okresie,
najserdeczniejsze życzenia
Bożego błogosławieństwa na dalsze lata życia
składają
Księża, Diakon, Katechetki,
Rada Parafialna oraz redakcja Informatora Parafii

Kalina Wojciechowska

O ZMARTWYCHWSTANIU W CIELE

Mieszkańcy Koryntu zadali apostołowi Pawłowi pytania, które na usta cisną się zawsze, gdy mowa o zmartwychwstaniu: *Jak bywają wzbudzeni umarli? I w jakim ciele przychodzą?* (1 Kor 15,35). Pytania jak najbardziej zasadne, bo wyobrażenia o naturze ciała, w jakim pojawić mogą się zmartwychwstali, były bardzo różne. Od niezbyt zachęcającej wizji powrotu do starego, „używanego" ciała, które złożone w grobowym depozycie straciło sporo ze swojej dawnej świetności, po teorie o ciele duchowym, które ze starą ziemską powłoką nie ma nic wspólnego. Te ostatnie koncepcje w pierwszych wiekach naszej ery były bardzo nośne. Pozwalały bowiem przezwyciężyć turpistyczną wizję chodzących po ziemi zombi i wspierały orficko-platońsko-gnostyckie postrzeganie ciała jako więzienia duszy. Która dusza raz uwolniona chciałaby wrócić do więzienia i jeszcze uznała to za nagrodę?

Prof. Kalina Wojciechowska

Dla chrześcijan wiążące powinny być opisy spotkań zmartwychwstałego Chrystusa z uczniami. Okazuje się jednak, że dostarczały one argumentów zarówno zwolennikom czysto materialnego jak i czysto duchowego rozumienia zmartwychwstania. Nic dziwnego, skoro Biblia, jak zauważył kiedyś Ratzinger, jest tylko punktem wyjścia dla refleksji, ale refleksji tej nie zamyka.

Spróbujmy uporządkować nieco bogaty i różnorodny materiał źródłowy i wskazać teksty, które najbardziej wpłynęły na kształtowanie się kluczowych dla chrześcijaństwa relacji nowotestamentowych. Pozwolą one rzucić nieco światła na to, jak zmartwychwstanie rozumieli ewangeliści i apostoł Paweł.

Kości obrosłe ścięgnami i wyrwane wnętrzności

Autorom nowotestamentowym najbliżej niewątpliwie do judaistycznej koncepcji zmartwychwstania. Problem w tym, że i ona nie jest jednolita. Przyjmuje się, że jej korzenie sięgają czasów po niewoli babilońskiej (VI w. p. n. e.), jest więc – jak na biblijne warunki – dość młoda. Wiąże zmartwychwstanie z czasami ostatecznymi, przyjściem mesjasza i odnową stworzenia. Ponieważ Hebrajczycy przedkładali obrazowość i konkretność nad myślenie abstrakcyjne, nic dziwnego, że teorie rezurekcyjne są przedstawiane za pomocą mniej lub bardziej sugestywnych i pełnych symboliki wizji.

Niedościgłym mistrzem gatunku jest prorok Ezechiel. Jego obrazy słowne sugerują, że nie wyobrażał sobie innego zmartwychwstania niż zmartwychwstanie w ciele. Czy można przedstawić to dosadniej niż w wizji doliny pełnej suchych kości, które na Boży rozkaz z charakterystycznym chrzęstem zaczynają przysuwać się do siebie, a następnie pokrywają się kolejno ścięgnami, ciałem, skórą? To jednak nie koniec procesu – aby zmartwychwstanie się dokonało, kości muszą zostać ożywione duchem. Dopiero wtedy w przywróconych do życia można rozpoznać poległych niegdyś żołnierzy (Ez 37,1-14). A zatem Ezechiel zarysowuje koncepcję zmartwychwstania

w ciele, ale ciele odnowionym, niejako zrekonstruowanym, które obok elementu fizycznego zawiera pierwiastek duchowy. Ani samo materialne ciało, ani sam pierwiastek duchowy nie są wystarczające, aby zilustrować istotę zmartwychwstania.

Podobna myśl przyświeca Izajaszowi, wyraża ją jednak o wiele bardziej lakonicznie. Posługuje się obrazem nawiązującym do dzieła stworzenia – powstania człowieka z „prochu ziemi". „Proch ziemi" odpowiada elementowi *stricte* cielesnemu, który wydaje się eksponowany przez proroka. Element niematerialny zaznaczony jest zaledwie aluzyjnie poprzez użycie czasownika „żyć", ponieważ – tu znów odwołanie do biblijnej kreacji – aby człowiek żył, musiał otrzymać od Boga ożywcze tchnienie: *Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich szczątki, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości* (Iz 26,19). Pozornie Izajaszowa perspektywa nie wygląda zachęcająco – funkcjonować po zmartwychwstaniu jako szczątki, choćby nawet ożywione Bożym tchnieniem? Na szczęście pojawia się dopowiedzenie o rosie, która w symbolice biblijnej oznacza z jednej strony przemijalność, z drugiej odnowę, zbawienie, świeżość, a więc nadzieję na przemianę starego ciała w nowe.

Deuterokanonicznej 2 Księga Machabejska prezentuje charakterystyczną dla okresu międzytestamentowego ideę dochodzenia sprawiedliwości w przyszłości i rekompensaty za straty poniesione dla Boga w życiu doczesnym. W sposób szczególny dotyczy to ciała. Poranione i zdeformowane, przy zmartwychwstaniu nie tylko odzyska dawny wygląd, ale stanie się wręcz doskonałe. Nadzieja taka przyświecała braciom Machabeuszom, którzy odmawiając złamania Bożych przykazań, poddani zostali okrutnym i wymyślnym torturom: skalpowaniu, obdzieraniu ze skóry, obcięciu języka, rąk, nóg, przypalaniu (2 Mch 7,9-23). Nadzieją taką kierował się też represjonowany za wierność judaizmowi Razis, który wolał popełnić samobójstwo niż pozwolić, by schwytali go prześladowcy. Po zadaniu sobie ciosu mieczem, rzucił się najpierw z muru, a następnie stanąwszy na urwistej skale *całkowicie pozbawiony już krwi, wyrwał wnętrzności, a wziąwszy je obydwoma rękami, rzucił na żołnierzy. A prosił Władcę życia i ducha, aby mu je ponownie oddał* (2 Mch 12,46).

Będą jak aniołowie

Brak odpowiednich środków językowych sprawiał, że ideę przemiany zmartwychwstałego ciała wyrażano nieprecyzyjnie, aluzyjnie, symbolicznie. Dawało to oczywiście szerokie możliwości interpretacyjne (i spekulacyjne). W literaturze o charakterze apokaliptycznym pojawia się próba sprecyzowania pojęcia przemiany i wskazanie z jednej strony na kontynuację tożsamości osoby zmarłej i zmartwychwstałej, z drugiej zaś na dyskontynuację, którą reprezentować miała wspomniana przemiana. Zdecydowano się na dwuetapowe ujęcie zmartwychwstania: stap pierwszy – kontynuacja – to powstanie ludzkich szczątków z grobu. Etap drugi – dyskontynuacja – to metamorfoza ciała, nawiązująca często do idei zbawienia i eschatologicznej odnowy całego kosmosu. Widać to w Księdze Daniela (12, 2-3), czy w apokryficznej Apokalipsie Barucha syryjskiej (50,2).

Aby sprawiedliwości stało się zadość, los sprawiedliwych i bezbożnych powinien być zróżnicowany, ale dotyczy to zwykle dopiero drugiego etapu całego procesu rezurekcji. Apokaliptycy opisują przemianę ciał bezbożników jako deformację budzącą wstręt i odrazę. Przemiana ciał sprawiedliwych określana jest jako opromienienie jasnością, chwałą, radością (por. np. I Hen 51,1-2.4-5). A ponieważ blask to atrybut anielski, w pewnym momen-

cie zaczęto mówić o angelizacji (przemianie w anioły) sprawiedliwych. Reprezentowana przez ciało tożsamość zmarłego/zmartwychwstałego, stopniowo usuwała się w cień; przewagę zyskiwała dyskontynuacja. Tym bardziej, że opisy przemiany w aniołów były barwniejsze, bardziej pociągające i przemawiające do wyobraźni. Jeden z takich opisów zawiera Księga Henocha słowiańska. Warto zwrócić uwagę, że pojawia się tu charakterystyczna „metafora odzieżowa" (stosowana wielokrotnie przez Pawła, por 1 Kor 15,53-54; 2 Kor 5,2-4) i motyw pieszczącego skórę namaszczania. Osłabiają one czysto duchowy sens przemiany i delikatnie przypominają o lekceważonej cielesności: *Pan powiedział do Michała* [archanioła]*: „Weź Henocha i zdejmij z niego ziemskie szaty, namaść go miłym olejkiem i oblecz go w szaty chwalebne!". I Michał zdjął ze mnie ziemskie szaty, namaścił mnie miłym olejkiem. Olejek miał wygląd jaśniejszy od najjaśniejszego światła, jego tłuszcz był jak miła rosa, a woń jego jak woń mirtu, a blask jego jak blask słońca. Spojrzałem na siebie i byłem jak jeden z Chwalebnych* [aniołów] *i nie było różnicy wyglądu* (22,8-10). Anielskie treści pobrzmiewają też w argumentacji Jezusa dyskutującego z saduceuszami, którzy nie wierzyli w zmartwychwstanie w żadnej formie (Mk 12, 18-27; Mt 22,23-33; Łk 20,27-40). Na pytanie, czyją żoną po zmartwychwstaniu będzie kobieta, która w życiu doczesnym siedmiokrotnie wychodziła za mąż, Jezus odpowiada, że egzystencja po rezurekcji przypominać będzie byt aniołów. Oczywiście przy założeniu, że niewiasta i jej kolejni mężowie wiedli bogobojne życie.

Wskrzeszenie a zmartwychwstanie

Autorzy nowotestamentowi mają trudną do przecenienia przewagę nad wszystkimi innymi. Polega ona na tym, że albo sami doświadczyli kontaktu z Chrystusem zmartwychwstałym i wywyższonym – jak Paweł pod Damaszkiem (por. 1 Kor, 15,8), albo czerpali informacje od bezpośrednich świadków chrystofanii.

Doświadczenie rezurekcji Chrystusa pozwoliło dokładnie rozróżnić pomiędzy wskrzeszeniem i zmartwychwstaniem. Opisane w ewangeliach epizody powrotu do życia córki Jaira, młodzieńca z Nain, czy Łazarza spełniają wyłącznie kryteria wskrzeszenia. Wszystko rozgrywa się w doczesności, granica wieczności nie zostaje przekroczona. Zmarli powracają do swojego „używanego" ciała, nawet gdy zaczyna ono już cuchnąć – jak ciało Łazarza, i do swojego poprzedniego życia. Tak jakby nie było ich zaledwie przez chwilę. Ich ciała są nadal tylko fizyczne i podlegają wszystkim ograniczeniom z tym związanym; nie ma mowy o jakiejś jakościowej różnicy. Można zaryzykować stwierdzenie, że odpowiada to wspomnianemu wcześniej elementowi kontynuacji tożsamości zmarłego i wskrzeszonego.

Tymczasem istota zmartwychwstania jest bardziej złożona, musi obejmować też etap dyskontynuacji.

W narracjach nowotestamentowych kontynuacja opisywana jest jako rozpoznawanie zmartwychwstałego Chrystusa przez uczniów. Jezus pozwala więc, wręcz zachęca do dotykania jego ran, śladów po gwoździach i włóczni, aby świadkowie nabrali pewności, że mają do czynienia z tym samym Jezusem, który wcześniej poniósł śmierć na krzyżu. Tę samą funkcję spełniają wzmianki o wspólnym jedzeniu i piciu, żeby uczniowie uwierzyli, że nie obcują z duchem, który *przecież nie ma ciała ani kości* (Łk 24,39). Apokryficzny *List Apostołów* doprecyzowuje, że chodzi o złego ducha; a ponieważ zły duch nie pozostawia śladów na ziemi, Jezus podkreśla swoją cielesną tożsamość wbijając depcząc ziemię i zostawiając na niej odcisk stopy (ListAp 11,22). Ontyczną jedność Jezusa przed męką i po zmartwych-

wstaniu potwierdza wreszcie charakterystyczny dla niego gest błogosławieństwa i łamania chleba (Łk 24,30).

Ale są też wzmianki o tym, że uczniowie nie rozpoznają zmartwychwstałego. I to wcale nie ci, którzy z daleka przysłuchiwali się jego naukom, lecz najbliżsi (J 21,1-14). Najbardziej chyba dziwi epizod z Marią Magdaleną, która bierze Jezusa za ogrodnika. I długa droga do Emaus, kiedy Jezus streszcza uczniom całą naukę o sobie, a oni i tak go nie rozpoznają (Łk 24,30-31; J 20,14-16; J 21,12). Wszystkie te opowiadania ilustrują istotę dyskontynuacji. Mają przekonać odbiorcę, że po zmartwychwstaniu reprezentujące ciągłość tożsamości ciało jest jednocześnie „innym", nowym ciałem, należącym do innej rzeczywistości. Nie ogranicza go materia, czas, ani przestrzeń. Ewangeliści dostarczają na to spektakularnych dowodów: Jezus np. przychodzi do zgromadzonych w pomieszczeniu uczniów, choć drzwi były zamknięte (J 20,19.26), wnosi się do nieba (Dz 1,9; Łk 24,51; Mk 16,19), albo bije od niego oślepiający blask (Dz 26,13-18). Ów blask nawiązuje niewątpliwie do wcześniejszych ujęć dyskontynuacji, inności zmartwychwstałego ciała, opisywanego jako doskonałe, nieskazitelne lub święte (1 QH 19[11], 10-14).

Między materią a duchem

Tę charakterystyczną dla zmartwychwstałego jednoczesną kontynuację i dyskontynuację Paweł stara się ująć w formie dyskursu. Najpierw sięga po alegorie, a potem po dialektykę (1 Kor 15,35-54; 2 Kor 5,1-7). Jak z nasion kiełkują pędy i wyrastają rośliny, które z jednej strony są z tymi nasionami tożsame, z drugiej jednak inne, tak z ciała cielesnego (gr. *soma psychikon*) powstaje ciało duchowe (gr. *soma pneumatikon*). Podobnie ziemski (doczesny) dom musi się rozpaść, żeby można było zamieszkać w domu wiecznym. Z jednej strony wciąż jest to ciało (Paweł używa jednego określenia: *soma*), z drugiej dookreślają je opozycje: cielesne-duchowe; ziemskie-wieczne; skażone-nieskażone, śmiertelne-nieśmiertelne, ziemskie-niebieskie, doczesne-wieczne. Dialektyka ta upoważnia jednak do stawiania Pawła w jednym szeregu z dualistami. Jego postrzeganie zmartwychwstałego ciała mieści się bowiem pomiędzy szczytowymi punktami tych antytez.

Zmartwychwstanie i wywyższenie

Innym wariantem opisu złożoności istoty rezurekcji jest zamienne używanie zmartwychwstania i wywyższenia. Pierwszy termin wydaje się bardziej zakorzeniony w rzeczywistości doczesnej, drugi mocniej akcentuje przynależność do wieczności i boskiej sfery. Widać to wyraźnie w Flp 2,9, gdzie pominięty został etap zmartwychwstania i bezpośrednio po wzmiance o śmierci pojawia się informacja o wywyższeniu. W tym samym liście Paweł wyraża nadzieję uzyskania uwielbionego/wywyższonego ciała, a więc takiego, jakie miał Chrystus zmartwychwstały.

Identyczność zmartwychwstania/wywyższenia – potraktowanego dosłownie – można zaobserwować też w apokryficznej *Ewangelii Piotra* (II w.), która jako jedyna relacjonuje, jak wyglądała rezurekcja. Zmartwychwstały Jezus przybiera gigantyczne rozmiary, *jego głowa przewyższa niebiosa,* a dwaj młodzieńcy odziani w blask i zstępujący z nieba nie pozostawiają wątpliwości, że oto zetknęły się doczesność i wieczność, wymiar ziemski i boski: *Ale w nocy (...)ujrzeli jak otwarło się niebo i dwu mężów zstąpiło stamtąd odzianych wielkim blaskiem i zbliżyło się do grobu, a ów kamień, który zamykał wejście, stoczywszy się sam odsunął się na bok, grób się otworzył i obydwaj młodzieńcy weszli doń. (...) Zobaczyli znów trzech mężów wychodzących z grobu: dwu podtrzymywało jednego, krzyż im towarzyszył, a głowy obu się-*

gały aż do nieba, podczas gdy głowa tego, który był przez nich prowadzony, przewyższała niebiosa.

Idea wywyższenia nawiązuje oczywiście do wcześniejszych wyobrażeń angelizacji, opromieniania chwałą, uświęcania, wkroczenia w sferę boską. Można dopatrywać się też elementów charakterystycznych dla hellenistycznych opowiadań o deifikacji władców, herosów czy filozofów. Ale dotyczy to wyłącznie osoby zmartwychwstałego/wywyższonego Jezusa. Jako wzorzec takich opowieści służyła legenda o deifikacji Romulusa. Łatwo wskazać kluczowe elementy, które znalazły się też w narracjach nowotestamentowych: zniknięcie bohatera; ukazanie się po jakimś czasie świadkowi, który zeznaje o tym pod przysięgą; przekazanie świadkowi instrukcji i pouczeń; wyjaśnienie zniknięcia koniecznością wstąpienia do nieba, które jest prawdziwa ojczyzną bohatera. Być może w tak zawoalowanej formie autorzy nowotestamentowi – licząc na znajomość tej popularnej konwencji przez swoich odbiorców – chcieli przekazać lub mocniej podkreślić przekonanie o bóstwie Chrystusa.

W obronie ciała

Rozumiana bardziej jako wskrzeszenie, ważna dla chrześcijaństwa, idea zmartwychwstania w ciele stała się bardzo wcześnie przedmiotem ataków i szyderstw. Listę zarzutów, jakie najczęściej padały ze strony pogańskich i żydowskich oponentów, przytacza Orygenes (II/III w.). Obok posądzeń chrześcijan o brak oryginalności – do podziemi schodzili i wychodzili z nich bogowie i bohaterowie pogańscy, o kłamstwo – Jezus nie umarł, lecz ukrył się, a świadkowie zmartwychwstania to tylko szalona kobieta i banda oszustów, pojawia się pomówienie o halucynację, zbiorowe złudzenie, chorobę psychiczną. Ponadto, jeśli świadkowie rzeczywiście spotkali Zmartwychwstałego, to musiało być to „widziadło" podobne do cienia, powstałe z substancji będącej *duszą w tak zwanym świetlistym ciele*. Antagoniści nazywają ideę zmartwychwstania w ciele *nadzieją godną robaków*. Bo czy istnieje dusza, która chciałaby powrócić do zgniłego ciała? Albo w jaki sposób rozłożone całkowicie ciało może powrócić do dawnej formy? (*Contra Celsum* V, 14).

Ostatnie zarzuty musiały być szczególnie bolesne; niektóre nurty chrześcijańskie zdecydowały się więc porzucić tę *nadzieję robaków* i uznać ją za *wstrętną i niedorzeczną* (IV, 14). W negowaniu cielesnego charakteru zmartwychwstania celowali gnostycy, którzy powoływali się na swoje pisma i propagowali zupełnie inną interpretację natury rezurekcji. W *Ewangelii Filipa* zmartwychwstały Jezus objawia się w postaci, niewiele mającej wspólnego z tą, jaką znali uczniowie. Pominięty został element kontynuacji, nie ma też elementu dyskontynuacji. Wyeksponowano za to stopień wtajemniczenia i świadomości świadków tej chrystofanii: każdy widzi Jezusa inaczej; *objawił się bowiem nie takim, jakim był w rzeczywistości, lecz w taki sposób, w jaki można go widzieć (...) wielkiemu jako wielki (...) małemu jako mały* (EwFlp 57,28-35). Apokryficzna *Apokalipsa Piotra* opisuje ekstazę apostoła, w czasie której objawia mu się Chrystus i wyjaśnia, że jest *rozumnym duchem (...) pełnym promieniującej światłości*. W *Liście do Reginosa* jego nadawca stwierdza, że zmartwychwstanie dokonuje się w momencie oświecenia, kiedy następuje przemiana w coś nowego. Nie ma tu więc miejsca na jakikolwiek cielesny element, wszystko dokonuje się na poziomie psychiczno-duchowym.

Zwrot ku spirytualistycznemu rozumieniu rezurekcji nastąpił bardzo wcześnie, a zatem w obronie zmartwychwstania ciała musiał stanąć już Justyn Męczennik (II w.). Twierdził stanowczo, że zbawienie obejmuje całego człowieka, jego duszę i jego ciało. Wtóruje

mu Tertulian (II/III w.): zmartwychwstanie bez ciała byłoby nie tylko połowicznym zbawieniem, ale wręcz karą (Adv. Mar. I, 24,3.6). Ponieważ człowiek składa się z ciała i duszy, to trzeba zadać sobie pytanie, czy winna grzechowi jest dusza, czy ciało? Jeśli ciało – to dusza nie potrzebowałaby zbawienia; a jeśli dusza, to zbawienia nie potrzebowałoby ciało. Tymczasem grzech obejmuje całego człowieka i takiego grzesznika – z duszą i ciałem – przyszedł zbawić Jezus (IV, 37,3). Wystarczy zresztą przyjrzeć się bliżej samemu terminowi „zmartwychwstanie", żeby uwierzyć w prawdziwość zmartwychwstania ciała: zmarły/martwy oznacza tego, który stracił ożywiającą go duszę. Elementem, z którego dusza uchodzi, jest ciało, a zatem ciało, tracąc duszę, staje się martwe. Jeśli zaś zmartwychwstanie oznacza podniesienie/powstanie zmarłego, to staje się jasne, że chodzi o powstanie/podniesienie ciała (V, 9,3).

Orygenes broniąc jak lew cielesnego charakteru zmartwychwstania, balansuje czasem pomiędzy koncepcją psycho-somatycznej jedności człowieka, a dualizmem, który postrzega materialne ciało jako element krępujący duszę. Ale ta ekwilibrystyka nie jest szczególnie zgrabna. Opis Jezusa zmartwychwstałego jako tego, który *znajdował się jakby na granicy pomiędzy ociężałością ciała, jakie miał przed męką, a stanem, w którym dusza pojawia się wyzwolona od tego ciała* (II, 60) – nie wypada przekonująco. Lepiej wychodzi mu polemika z użyciem Pawłowych argumentów. Sięga też po własne pomysły, jak np. koncepcja materii doczesnej i wiecznej ilustrująca biblijną ideę kontynuacji i dyskontynuacji: *Dlatego oczekując zmartwychwstania umarłych powiadamy, że istnieją różnice jakości w ciałach (...). Dla nas, wierzących w Opatrzność, nie ulega wątpliwości, że materia przybiera takie cechy, jakich życzy sobie Stwórca, tak że zgodnie z wolą Bożą jakość, którą obecnie posiada materia, będzie później inna, powiedzmy otwarcie, lepsza i doskonalsza* (IV,57).

Orygenes zamyka ten pierwszy okres kształtowania się chrześcijańskiej koncepcji zmartwychwstania w ciele. Jednocześnie jego dyskusyjne często wypowiedzi prowokowały do kolejnych interpretacji, do sięgania po nową hermeneutykę. Potem konieczne stało się opracowanie nowej terminologii i wreszcie zdogmatyzowanie kwestii zmartwychwstania, które i tak wymyka się systematyzacji.

Obraz Szymona Czechowicza z 1758 r. „ Zmartwychwstanie"
Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:CzechowiczSzymon.1758.Zmartwychwstanie.jpg

MOTYW OSTATNIEJ WIECZERZY W SZTUCE PROTESTANCKIEJ

Reformacja – zarówno nurt luterański, jak i kalwiński – zdecydowanie odrzuca kult obrazów. O ile jednak Kalwin i Zwingli usuwają z kościołów wszelkie oznaki „bałwochwalstwa"- ołtarze, obrazy, sprzęty i szaty liturgiczne - wszelkie dzieła sztuk plastycznych są zbyteczne, prawdziwą i jedyną ozdobą świątyni winna być skromność, pobożność i cnoty ludzi w niej zgromadzonych – o tyle Luter nie przywiązywał do problemu obrazów tak wielkiej wagi. Nie same obrazy były dla niego niebezpieczne, lecz przypisywanie zbawczej mocy fundacjom obrazowym, albowiem odsuwało to wiarę – istotę – na drugi plan.

Dlatego w przejętych kościołach średniowiecznych pozostawiali luteranie właściwie wszystko to, co nie stało w jaskrawej sprzeczności z ich doktryną i mogło być użyteczne. Luter w „Mszy niemieckiej": „Tak więc zezwalamy zatrzymać szaty mszalne, ołtarz, świeczniki, nawet wszystkie, chyba że spodoba nam się je zmienić". W miastach luterańskich pozostało ze średniowiecznych kościołów więcej nawet, niż wymagały potrzeby zmienionego kultu.

Obraz ilustrujący Ostatnią Wieczerzę z pocz. XIX pędzla J. Stetke w ołtarzu kościoła ewangelickiego w Ustroniu, fot. A. Karska, 2007

W kazaniu z 1521 r. Luter porównał średniowieczny schemat budowli sakralnej – **dziedziniec, nawa, chór** – do starotestamentowego podziału Przybytku – **atrium, sanctum, sanctum sanctorum** – i odniósł je do **trzech rodzajów życia chrześcijańskiego**: ci, którzy zadowalają się przestrzeganiem zewnętrznych obowiązków – stoją na dziedzińcu; ci, którzy starają się wypełniać normy etyczne boskich przykazań – w nawie (jak w sanctum), zaś w **chórze** – sanctum sanctorum – jest miejsce tylko dla prawdziwych chrześcijan, którzy przez swą wiarę stali się nosicielami Ducha Bożego.

Luterańska budowla kościelna jest przede wszystkim symbolem zboru chrześcijańskiego – wspólnoty opartej na **wierze**, zaś aktem wiary była **komunia**. Istnienie chóru (sanctum sanctorum) pozwalało wyróżnić przyjmujących komunię od pozostałych. Kierując się względami pedagogicznymi jeszcze bardziej podkreślał Luter **znaczenie chóru**. Było to miejsce zjednoczenia z realnie obecnym w sakramencie Chrystusem. W chórze, przy ołtarzu, dokonywało się wyznanie wiary przez przyjęcie rozdzielanego pod dwiema postaciami sakramentu. Przepisy liturgiczne, agendy, zalecały pastorom recytowanie wspólnej modlitwy w kierunku ołtarza – TAK WIĘC OŁTARZ MIAŁ W LITURGII SYMBOLIZOWAĆ BOGA. Praktyka kultowa luteranizmu przywiązywała do ołtarza duże znaczenie, co w różny sposób podkreślano (np. odświętny obrus, kwiaty, świece, otwarta Biblia – potwierdzenie obecności Boga w jego Słowie).

W miarę krystalizowania się kultu luterańskiego, wobec konieczności odcięcia się od obrazoburczych „marzycieli" czy kalwinistów – coraz wyraźniej kształtowała się **potrzeba utrzymania we wnętrzu kościelnym ołtarza z retabulum – „ścianą obrazową**".
Protestancki **ołtarz** – jeden tylko, a więc ustawiony w **chórze**, na miejscu katolickiego ołtarza głównego – POZOSTAŁ IDEOWYM CENTRUM PRZESTRZENI KOŚCIOŁA.
Akceptacja ołtarza z retabulum w protestanckim wnętrzu kościoła stworzyła realne możliwości **wykorzystania malarstwa i rzeźby na potrzeby nowego wyznania.**
Dla Lutra najważniejsze były treści obrazów i ich oddziaływanie na widza. Za szczególnie ważne zadanie sztuki uważał **upowszechnianie Pisma Świętego.** Akcentował **funkcję pedagogiczną** obrazów. Stwierdzając równorzędność „widzialnego słowa" w głoszeniu ewangelii przeciwstawiał się wyraźnie koncepcjom Kościoła reformowanego (Katechizm Heidelberski1563).
W 1530 r. M. Luter sam zaproponował, aby, jeśli już ktoś chce umieszczać obraz na ołtarzu, NIECH BĘDZIE TO PRZEDSTAWIENIE OSTATNIEJ WIECZERZY wraz z odpowiednim napisem. Obraz **ustanowienia sakramentu** jest wg. Lutra najbardziej **stosowny w retabulum** – bowiem **ołtarz służy właśnie do rozdzielania sakramentu.** Obraz ten zaopatrzony w słowny komentarz wzbudzać ma w sercach wiernych uczucie wdzięczności za łaskę okazaną przez Boga w sakramencie, krzepić i umacniać ich wiarę (funkcja pedagogiczno-dogmatyczna).Nowe, reformacyjne ołtarze zaczęły pojawiać się stosunkowo szybko. W bezpośrednim otoczeniu Lutra powstały malowane tryptyki warsztatu Cranachów, ilustrujące podstawowe zasady reformowanej wiary.

Retabulum w Kościele Miejskim w Wittenberdze, obrazy autorstwa Łukasza Cranacha starszego, 1547, fot. Aldona Karska, 2016

Za przykład takiego propagandowo-dogmatycznego obrazu można uznać **retabulum z Wittenbergi :** w predelli (podstawie ołtarza) mamy przedstawienie Lutra wygłaszającego kazanie o Ukrzyżowanym, W CZĘŚCI CENTRALNEJ – OSTATNIĄ WIECZERZĘ, na skrzydłach – chrzest dziecka przez Melanchtona i spowiedź prywatną u Bugenhagena. Całość stanowi lapidarną i niezwykle wyrazistą prezentację luterańskiej koncepcji kultu: jego **podstawą** jest głoszenie Słowa Bożego, a „widzialną" formą sakramenty – komunia, chrzest oraz pokuta.

Ołtarz z Wittenbergi można uznać za **modelowy wzór luterańskiego ołtarza.** W praktyce jednak wyobrażenie Ostatniej Wieczerzy stosunkowo rzadko pojawiało się w centralnej partii ołtarza (a jeśli tak było, podyktowane to było dodatkowymi względami – o czym dalej), za to niemal **jako reguła Ostatnia Wieczerza pojawia się w predelli (podstawie) ołtarza** (w przeciwieństwie np. do średniowiecznych przedstawień w predelli Zwiastowania lub Bożego Narodzenia). Umieszczona bezpośrednio nad mensą (stołem) ołtarza Ostatnia Wieczerza określa ołtarz jako stół Pański, a uczestników komunii jako poszerzony krąg uczniów Chrystusa. Nie kapłan, lecz sam Syn Boży występuje jako udzielający darów łaski – chleba i wina. (Dodatkowo w programach wielu ołtarzy protestanckich – z Saksonii, płd. lub płn. Niemiec – scenie Ostatniej Wieczerzy towarzyszą przedstawienia udzielania komunii pod dwiema postaciami przez samego Chrystusa, przez reformatorów, przez miejscowych duchownych. Czasami takie wyobrażenie uwspółcześniano – w ratuszu wrocławskim znajdował się do 1945 r. obraz Wieczerzy Pańskiej z 1537 r. na którym zamiast Chrystusa i apostołów wokół stołu zgromadzeni byli członkowie rady miejskiej. Przedstawienia tego typu stawały się obrazową deklaracją konfesyjną danej społeczności, wyrażały poczucie więzi z Chrystu-

Malowidła w nastawie ołtarzowej w Marienkirche w Torgawie, fot. Aldona Karska, 2014

Ołtarz z 1623 r. w kościele ewangelickim w Sorkwitach, fot. Aldona Karska, 2009

Ambona z 1608 r. w kościele ewangelickim św. Anny w Eisleben, fot. A. Karska, 2014

sem – „bratem naszym" (Luter) i były dowodem słuszności i prawdziwości reformacyjnej doktryny).

Sceny Ostatniej Wieczerzy pojawiały się często także w „predellach" wielkich **epitafiów**, (zwł. w krajach niemieckich), komponowanych na wzór retabulów ołtarzowych. Były one "obrazowym wyznaniem wiary" – rozpoczynały je od **Wieczerzy Pańskiej**, poprzez **Ukrzyżowanie** (powyżej – w części centralnej) **i Zmartwychwstanie** (w zwieńczeniu).

Taki był też TYPOWY PROGRAM RETABULUM OŁTARZOWEGO we wszystkich krajach protestanckich – następujące bezpośrednio po sobie przedstawienia **Ukrzyżowania** i **Zmartwychwstania** Chrystusa – zestawienie „śmierci" ze „zwycięstwem nad śmiercią", symbolicznym zobrazowaniem rozpiętej między śmiercią i życiem ludzkiej egzystencji. Ołtarz staje się dzięki temu „epitafium Chrystusa", upamiętnieniem dzieła Odkupienia. Program większości luterańskich retabulów ołtarzowych jest 'trwającym wiecznie' słowno-obrazowym wyznaniem wiary.

Najprostszy program konfesyjny: Ostatnia Wieczerza w predelli, Ukrzyżowanie (centr.) i Zmartwychwstanie (oczywiście w różnych ołtarzach bywał wzbogacany – o postacie 4 ewangelistów, Apostołów, scenę Wniebowstąpienia, wątki pasyjne i in.) = **dogmatyczna jedność układu**.

Ołtarz pozostaje w kościołach wieku Reformacji głównym elementem predykancko-sakramentalnego **„trójdźwięku"** – wg wykładni Lutra (Tischreden nr 4799) **ołtarz** jest **„świadkiem krwi"**, tworząc jedno z pozostałymi „ z trzech, którzy świadectwo dają na ziemi" **– amboną** – „świadkiem Ducha" i **chrzcielnicą** – „świadkiem wody".

Dlatego obok bogato zdobionych, kamiennych (od poł. XVI w.) lub snycerskich (od ok. 1600 r.) **ołtarzy** bogatą oprawę artystyczną zyskują **ambony** (odpowiednio do rangi kazania w kulcie luterańskim), a także **chrzcielnice –** miejsce udzielania drugiego sakramentu. Na ambonach też często występują sceny Ostatniej Wieczerzy, ale nie jako przedstawienia samodzielne, lecz jako część cyklu z życia Chrystusa, wśród innych przedstawień biblijnych (podobnie jak na bogato dekorowanych parapetach empor).

Chrzcielnica z 1599 r. w kościele ewangelickim św. Marcina w Stolbergu, fot. Aldona Karska, 2016

Chrzcielnica z 1622 r. kościele ewangelickim św. Anny w Eisleben Fot. A. Karska, 2014

Jeśli chodzi o **przedstawienia Ostatniej Wieczerzy w centralnych** partiach ołtarzy (jako obraz główny), najczęściej wiązało się to z **polemiką** z innymi wyznaniami protestanckimi (gł. kalwinistami) i chęcią umacniania luterańskiej świadomości konfesyjnej wśród wiernych. Problem interpretacji słów Chrystusa ustanawiających komunię był jedną z głównych „kości niezgody" między konfesjami protestanckimi. Tak było na Śląsku, gdzie książęta przyjmowali wyznanie reformowane (i niekiedy próbowali wprowadzić to wyznanie wśród swych poddanych – „artykuły" margrabiego Jana Jerzego w ks. karniowskim 1616, co spowodowało silny opór ludności) czy w Gdańsku na przełomie XVI i XVII w., gdy większość Rady i Ławy Głównego Miasta, nauczycieli i duchowieństwa skłaniała się ku kalwinizmowi (duchowni w większości skalwinizowanych kościołów gdańskich wprowadzali zmiany obrzędów kościelnych czy usiłowali usunąć obrazy i ołtarze, co zresztą napotykało na opór ludności). W tej sytuacji fundowanie okazałych ołtarzy z wyeksponowanym luterańskim programem ikonograficznym (m.in. Ostatnia Wieczerza w predelli czy w centralnej partii ołtarza – jak np. w wielkim ołtarzu z 1632 r. z kościoła św. Trójcy w Gdańsku – dziś nieistniejący, zniszczony w czasie wojny) stawało się deklaracją po stronie luteranizmu, który był wierny tradycji sztuki religijnej (w przeciwieństwie do „obrazoburczego" kalwinizmu).

Elżbieta Chmiel
historyk sztuki

Bibliografia: Jan Harasimowicz: Rola sztuki w doktrynie i praktyce Reformacji."Euhemer" R.XIV/1980 nr 4.; J.Harasimowicz: Treści i funkcje ideowe sztuki śląskiej Reformacji 1520-1650, Wrocław1986; Katarzyna Cieślak: Wittenberga czy Genewa? Sztuka jako argument w sporach gdańskich luteran z kalwinami na przełomie XVI i XVII w. W:Sztuka miast i mieszczaństwa XVI-XVIII w.w Europie środkowowschodniej, Warszawa 1990; J.Harasimowicz: Mors janua vitae. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji. Wrocław 1992; Jakub Pokora: Sztuka w służbie Reformacji. Śląskie ambony 1550-1650. Warszawa 1982.

Płaskorzeźba w predelli ołtarza w kościele ewangelickim w Pasymiu, fot. A. Karska

WYDARZENIA

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA TABITY PO REMONCIE

3.12.2016 r., Tabita po remoncie

Zakończył się remont „starej" części Tabity czyli dawnego Domu Macierzystego Diakonatu Warszawskiego „Tabita" i kaplicy.
Uroczystość miała miejsce 3 grudnia. Wśród uczestników uroczystości był zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP – ks. Bp Jerzy Samiec, zwierzchnik Diecezji Warszawskiej Kościoła E-A ks. bp Jan Cieślar, prezes Diakonii Polskiej ks. bp Ryszard Bogusz, duchowni naszej parafii i inni związani z Tabitą, siostry diakonise z Dzięgielowa na czele z przełożoną s. Ewą Cieślar.
Wśród zaproszonych gości byli też fundatorzy wspierający finansowo remont, przedstawiciele władz Konstancina-Jeziorny, przedstawiciele LuxMed Tabita, była też wnuczka jednego z architektów – autorów projektu budynku Tabity i kaplicy wybudowanych w l. 1928-32, pani Ewa Lachert-Stryjkowska,

Rozpoczęcie uroczystości…

Otwarcie drzwi… ks. Piotr Gaś i bp Jan Cieślar

Uroczystość rozpoczęto w holu nowej części Tabity odczytaniem z Dziejów Apostolskich tekstu przedstawiającego historię Tabity. W tym czasie po raz pierwszy zabrzmiał dzwon umieszczony na dachu kaplicy „Tabito wstań", a kurator parafii, Andrzej Weigle powitał zebranych. Następnie zebrani udali w kierunku drzwi łączących nową i starą część Tabity, gdzie biskup Jan Cieślar dokonał poświęcenia Słowem Bożym i modlitwą odremontowanej części, następnie wraz z pro-

boszczem parafii ks. Piotrem Gasiem otworzono drzwi i udano się do kaplicy. Diakon Małgorzata Gaś złożyła na ołtarzu Biblię a członkinie rady parafialnej Olga Sztejnert-Roszak i Elżbieta Maliszewska ustawiły świece. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosił ks. bp Jerzy Samiec. Oprawę muzyczną nabożeństwa zapewnili Magdalena Hudzieczek-Cieslar (śpiew) i Jerzy Dziubiński (organy), po nabożeństwie zebrani mogli wysłuchać koncertu w ich wykonaniu.

Na ołtarzu położono Biblię i ustawiono świece

Kazanie wygłosił ks. bp Jerzy Samiec

Podczas nabożeństwa i po nabożeństwie śpiewała Magdalena Hudzieczek-Cieślar

Ks. bp Ryszard Bogusz, ks. bp Jerzy Samiec, ks. bp Jan Cieślar

Po nabożeństwie słowa pozdrowienia wygłosił ks. bp Ryszard Bogusz, ks. bp Jan Cieślar, przedstawiciel Fundacji „Tolerancja" p. Tomasz Klimański, przedstawiciele władz samorządowych Konstancina-Jeziorny, a także głos zabrała pani Ewa Lachert-Stryjkowska.

Był też poczęstunek i zwiedzanie ośrodka.

Uczestnicy uroczystości mieli możliwość złożenia podpisu pod dokumentem, który w kapsule czasu będzie umieszczony w kaplicy.

Aldona Karska

Ks. bp Ryszard Bogusz

Przedstawiciele władz miasta

W kaplicy Tabity podczas nabożeństwa

Tomasz Klimański, fundacja „Tolerancja”

Poczęstunek

Ewa Lachert-Stryjkowska

Po nabożeństwie…

WIZYTA W WĘGROWIE

W niedzielę 11 grudnia, 9 pań: z parafii E-A Świętej Trójcy, E-A Wniebowstąpienia Pańskiego i Parafii Ewangelicko-Reformowanej z p. diakon **Małgorzatą Gaś** złożyło tradycyjną coroczną wizytę w Węgrowie w parafii-matce warszawskich parafii ewangelickich. Dojechałyśmy prosto na nabożeństwo, które prowadził nowy proboszcz ks. **Paweł Szwedo**. Diakon Małgorzata Gaś wygłosiła kazanie na tekst Iz. 40, 3-10: „Przygotujcie na pustyni drogę Pańską. Oto Wszechmocny, Pan przychodzi w mocy". Po nabożeństwie wraz z grupą węgrowian udałyśmy się do salki parafialnej na poczęstunek i rozmowy o obecnej sytuacji parafii i „Sarepty". Wraz ze śmiercią ostatniej pensjonariuszki (pani Klemm) przestaje działać w dotychczasowej formie dom opieki. Potrzebna jest nowa formuła – może pensjonat dla przyjeżdżających na wypoczynek gości? Odchodzi także siostra **Aniela Kawulok**, która przepracowała w „Sarepcie" ponad 40 lat. Uroczyste jej pożegnanie zaplanowano na dzień 18 grudnia, ale podczas tej wizyty nasza grupa złożyła jej podziękowania za dotychczasową opiekę i życzenia wszystkiego dobrego na nowej drodze życia. Przewodnicząca diakonii p. **Ada Hasiuk** przekazała na potrzeby parafii sumę wypracowaną przez panie w kawiarence. Dalsze rozmowy toczyły się żywo i z humorem. Panie dzieliły się wspomnieniami z dawnych pobytów w Węgrowie i wyrażały zainteresowanie ewentualnymi wakacyjnymi przyjazdami. Ugoszczone smacznym obiadem przez panią pastorową pożegnałyśmy gościnną parafię węgrowską – do następnej wizyty!

E. Chmiel

WSPOMNIENIA Z WĘGROWA

Był rok 1963.W Polsce od kilku lat trwały obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Rok 1963 był specjalnie poświęcony 100. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego i głośno było w mediach o Węgrowie jako miejscu jednej z największych bitew powstańczych.

Pewnej jesiennej niedzieli 1963 z II Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Warszawie (nazwa *Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego* pojawiła się dopiero w latach 70. XX wieku) wyjechał sporych rozmiarów, mocno zużyty, wypożyczony z PKS-u autokar, a w nim liczni parafianie zróżnicowani pod względem płci i wieku. Jak zwykle w takich przypadkach, koniec autokaru należał do młodzieży. Celem wyprawy była uroczystość poświęcenia nowo otwartego Domu Opieki „Sarepta" w Węgrowie. Ksiądz Karol Messerschmidt, proboszcz II Parafii był szczęśliwy i tryskał optymizmem, że udało się wyremontować zabytkową, po-

chodzącą z 1763 roku pastorówkę i urządzić w niej dom opieki. Warto dodać, że po II wojnie światowej parafia węgrowska, podobnie jak kościoły w Żyrardowie i Starej Iwicznej, były filiałami warszawskiej parafii przy ul. Puławskiej. Zmniejszenie się liczby parafian i ich zubożenie powodowały ogromne trudności z utrzymaniem w należytym stanie kościelnych nieruchomości w tych miastach.

Otwarcie Domu Opieki „Sarepta" w Węgrowie dawało nadzieję na ożywienie miejscowego nielicznego zboru i utrzymanie w rękach ewangelickich zabytkowego kościoła i cmentarza.

53 lata temu podróż z Warszawy do Węgrowa przebiegała inaczej niż dziś. Nie było obwodnic wokół miast ani jednolitej, asfaltowej nawierzchni. Jechaliśmy przez wsie i miasteczka raz po asfalcie, to po „kocich łbach" lub po pełnej wybojów szutrowej nawierzchni. Nas, młodych, bardziej to bawiło niż irytowało. Nasi przodkowie, jadąc w dawnych wiekach z Warszawy do kościoła w Węgrowie, mieli z pewnością gorsze warunki podróży.

Po przybyciu do Węgrowa uczestniczyliśmy w nabożeństwie i poświęceniu „Sarepty", odwiedziliśmy cmentarz, duże wrażenie zrobił na nas drewniany kościółek i jego historia, groby szkockich imigrantów i mogiła powstańca 1863 r. Po uroczystościach, przy kawie, herbacie i ciastach, nastał czas spotkań uczestników wyprawy z pensjonariuszami „Sarepty". Młodzież, upewniwszy się co do godziny odjazdu autokaru do Warszawy, udała się na dalsze zwiedzanie Węgrowa. Ułatwił nam to umieszczony na rynku, przejrzysty plan miasta z zaznaczeniem najważniejszych zabytków. Odwiedziliśmy Kościół Farny ze słynnym lustrem Twardowskiego. Na należącym do kościoła ogrodzeniu rzucał się w oczy napis przypominający pierwsze powojenne referendum 3 X TAK. Bez trudu dostrzegliśmy Kamienicę Gdańską. Nagle jeden z kolegów z wesołym błyskiem w oczach wskazał na planie kolejny obiekt zabytkowy: ...klasztor o.o. komunistów. Zaintrygowani szybko udaliśmy się w jego kierunku. Kiedy w dawnych zabudowaniach klasztornych zastaliśmy siedzibę Prezydium Powiatowej Rady Narodowej opanowała nas nieograniczona wesołość. A potem, już o zmierzchu, nastąpił powrót do Warszawy.

Mijały lata. Z czasem kościół w Węgrowie stał się samodzielną parafią. Nieraz powracaliśmy tu w ramach wycieczek krajoznawczych, w celu odwiedzenia znajomych, przebywających czasowo bądź na stałe w „Sarepcie" czy przy okazji wizyt diakonii z Parafii Świętej Trójcy z Warszawy. Zawsze serdecznie witani byliśmy przez kolejnych proboszczów, a szczególnie przez siostrę Anielę Kawulok, której dane było przez ponad czterdzieści lat służyć pensjonariuszom domu opieki. Zmieniały się czasy i zmieniły się wymagania co do warunków, jakie powinna spełniać tego typu placówka opiekuńcza. Od paru lat nie przyjmowano nowych pensjonariuszy. Kilka tygodni temu odeszła do wieczności ostatnia mieszkanka „Sarepty". Kolejny rozdział historii osiemnastowiecznej plebanii zbudowanej z inicjatywy warszawskiego bankiera Piotra Teppera dobiegł końca.

Jest 11 grudnia 2016 roku, trzecia niedziela Adwentu. W sali parafialnej Węgrowa spotkaliśmy się po nabożeństwie: ksiądz Paweł Szwedo, grono parafian i przybyłe z Warszawy przedstawicielki diakonii z parafii Świętej Trójcy, Wniebowstąpienia Pańskiego i Parafii Ewangelicko-Reformowanej. W imieniu warszawskich parafii żegnamy dziś siostrę Anielę, prawdziwego ducha opiekuńczego węgrowskiej placówki, która po latach służby wraca do diakonatu w Dzięgielowie. Przy stołach zastawionych smakołykami wspominamy dawne czasy i wybiegamy myślą w przyszłość. Niewątpliwie zakończył się pewien etap działalności parafii węgrowskiej, ale z ciekawością oczekujemy na następny. Na pewno będziemy tu przyjeżdżać - na urlopy, krótkie pobyty, z wizytą. W końcu Węgrów to matka naszych warszawskich kościołów i parafii, a o matce się nie zapomina…

Alicja Sadomska

FOTOGRAFIE WIECZNOTRWAŁE

W ramach podsumowania kolejnej edycji projektu „Kotwice Pamięci – młodzież ratuje zabytki" w dniu 19 stycznia 2017 roku w Gimnazjum nr 47 im. Józefa Piłsudskiego na warszawskiej Woli została zorganizowana wystawa będąca wynikiem kolejnej inicjatywy młodzieży gimnazjum. Tym razem uczniowie przedstawili rezultaty swych prac, polegających na sfotografowaniu i zarchiwizowaniu znajdujących się na naszym cmentarzu porcelanowych fotografii nagrobkowych – nazywanych kiedyś wiecznotrwałymi. Na 158 polach grobowych sfotografowano łącznie 197 zdjęć. Część z nich została umieszczona w wydanym z tej okazji albumie „Fotografie wiecznotrwałe". Młodzieży i pedagogom – koordynatorom projektu: pani Elżbiecie Brykowskiej i panu Lucjanowi Wójtowiczowi, a także Dyrektor Gimnazjum pani Bożenie Kekusz należą się serdeczne podziękowania za tak konsekwentne (trwające już siedem lat) zapoznawanie młodzieży z historią ewangelików warszawskich, pochowanych na naszym cmentarzu oraz wielkie zaangażowanie w prace społeczne.

M.Ch.

NADANIE IMIENIA OBJAWIENIA PAŃSKIEGO KOŚCIOŁOWI W WARSZAWIE-WŁOCHACH

6.01.2017 r.

Kościół na ul. Cietrzewia w Warszawie-Włochach jest jednym z trzech miejsc, w którym odbywają się w ramach naszej parafii regularne nabożeństwa. Wybudowany tuż przed wojną, poświęcony 6 stycznia 1939 r. niewielki kościółek nie miał swojego imienia, nie posiadał też dzwonu.

Jak wiadomo w 2015 r. w przemyskiej ludwisarni odlano trzy dzwony dla naszej parafii. Jeden z nich przeznaczono dla kościoła we Włochach. Nadano mu imię: „Pan jest Pasterzem moim". W lipcu ubiegłego roku rada parafialna na wniosek grupy parafian podjęła decyzję o nadaniu imienia kościołowi **Objawienia Pańskiego** nawiązując do daty poświęcenia tego obiektu w 1939 r. Obok kościoła wybudowano dzwonnicę.

Czytanie tekstów, Maciej Pełczyński

Czytanie tekstów, Anna Mużdżak

Odczytanie przesłania, Olga Sztejnert-Roszak

6 stycznia 2017 r. w Warszawie-Włochach podczas uroczystego nabożeństwa z udziałem zwierzchnika Diecezji Warszawskiej ks. bp. Jana Cieślara po raz pierwszy zabrzmiał dzwon „Pan jest Pasterzem moim" i dokonano aktu nadania imienia kościołowi Objawienia Pańskiego. W nabożeństwie udział brali wszyscy duchowni naszej Parafii. Mimo siarczystego mrozu przybyli liczni parafianie. Wśród gości był tez proboszcz Parafii E-A Wniebowstąpienia Pańskiego ks. dr Dariusz Chwastek jak i proboszcz sąsiedniej parafii rzymskokatolickiej ks. Grzegorz Ozga. Kazanie wygłosił ks. bp Jan Cieślar. Sekretarz rady parafialnej p. Olga Sztejnert-Roszak odczytała przesłanie, które podpisane przez uczestników nabożeństwa umieszczone zostanie w kapsule czasu. Podczas nabożeństwa śpiewały chóry *Vox Gaudii* i *Semper cantamus*, na organach grał prof. Jerzy Dziubiński. Odsłonięto też marmurową tablicę upamiętniające to wydarzenie. Po nabożeństwie był poczęstunek: gorąca grochówka, a także słodkości. Wspólne zdjęcie zakończyło uroczystość.

Aldona Karska

Warszawa-Włochy, 6.01.2017 r.
Uczestnicy uroczystego nabożeństwa przed kościołem E-A Objawienia Pańskiego

ORDYNACJA DOROTY FENGER

dk Dorota Fenger

W ewangelickim kościele Marcina Lutra w Białej odbyła się podwójna ordynacja na duchownych. W Kościele powszechnym do służby diakona została ordynowana Dorota Fenger, a Zbigniew Obracaj, Grzegorz Olek i Piotr Sztwiertnia zostali powołani na księży.

Uroczyste nabożeństwo miało miejsce 21 stycznia 2017 roku w Bielsku-Białej. Aktu ordynacji przez modlitwę i nałożenie rąk dokonał zwierzchnik Kościoła E-A ks. bp Jerzy Samiec.

W słowach do zboru ordynowani mówili o swojej drodze życiowej i dziękowali tym, którzy byli dla nich wsparciem. Podczas nabożeństwa śpiewały chóry z Białej, Ustronia Polany i Tychów.

Nowi duchowni po ordynacji zostali w miejscach służby, gdzie odbywali praktyki: dk. Dorota Fenger w Warszawie, ks. Zbigniew Obracaj w Świdnicy, ks. Grzegorz Olek w Centrum Misji i Ewangelizacji, a ks. Piotr Sztwiertnia w Diecezji Cieszyńskiej.

www.trojca.waw.pl

SPRAWOZDAWCZE ZGROMADZENIE PARAFIALNE

5 lutego odbyło się doroczne posiedzenie sprawozdawcze Zgromadzenia Parafialnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Warszawie.

Po stwierdzeniu ważności Zgromadzenia i wyborze Prezydium oraz Komisji Skrutacyjnej przedstawiono porządek obrad, który następnie Zgromadzenie zaakceptowało.

Skrót sprawozdań merytorycznych z działalności Parafii przedstawiła p. Aldona Karska. Szczegółowe sprawozdania pracy duchownych, działalności rady parafialnej, poszczególnych komisji, stowarzyszeń i grup działających przy parafii zostały opublikowane w Informatorze Parafialnym nr 1(87)2017.

Upoważniona przez Zgromadzenie p. Urszula Krzyżak, prezes firmy Dossier, przedstawiła sprawozdanie parafii za 2016 rok. Komisja Rewizyjna Parafii nie wniosła żadnych zastrzeżeń do sprawozdania finansowanego i wniosła o uchwalenie absolutorium dla

Rady Parafialnej za miniony rok. Zgromadzenie przyjęło również sprawozdanie merytoryczne za 2016 r. oraz preliminarz budżetowy na 2017 r.

Proboszcz Parafii ks. Piotr Gaś, kurator Andrzej Weigle oraz sekretarz Rady, mec. Olga Sztejnert-Roszak przedstawili Zgromadzeniu informacje na temat nieruchomości parafialnych oraz toczących się postępowań prawnych. Proboszcz Parafii poinformo-

wał również, że 21 maja br. odbędzie się wyborcze Zgromadzenie Parafialne, które wybierze nową Radę Parafialną. Wprowadzenie w urząd nowej rady odbędzie się 25 czerwca 2017 r.
Pan Marcin Maziarzewski omówił wyniki prac nad nową identyfikacją wizualną Parafii. W Parafii została powołana grupa projektowa, która wybrała warszawskie studio projektowe „Podpunkt" do przygotowania projektów logotypu Parafii, studio przygotowało 4 projekty, z których Rada Parafialna wybrała dwa. Zgodnie z planami w Parafii zostanie przeprowadza ankieta – zarówno w wersji tradycyjnej, jak i elektronicznej, aby zasięgnąć opinii parafian nt. proponowanych logotypów.

PÓŁKOLONIE ZIMOWE

Tegoroczne półkolonie odbywały się pod tematem „Wyprawa na Dziki Zachód". W trakcie tygodnia dzieci miały możliwość przeżyć różne przygody: mogły razem z Królem Jozjaszem przekonać się, że Słowo Boże jest największym skarbem dla człowieka.
Razem z ludem Izraelskim zastanawiały się jak radzić sobie z ukąszeniem węży oraz jak ważne jest zaufanie Bogu. Zastanawialiśmy się również, czym jest wiara na przykładzie diakona Szczepana.
Podczas półkolonii wspólnie gotowaliśmy, byliśmy w Muzeum Kolejnictwa, w kinie, w Bibliotece Publicznej Dzielnicy Wola, na warsztatach „Tropami Sherlocka Holmesa" oraz w kręgielni. W półkoloniach uczestniczyło 19 uczniów, którzy w wolnych chwilach grali w piłkę, w gry planszowe oraz wykonywali prace plastyczne.

www.trojca.waw.pl

NOWE WŁADZE ODDZIAŁU PTEw W WARSZAWIE

Aldona Karska

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego na posiedzeniu w dniu **20 lutego 2017** dokonało wyboru nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej na najbliższe cztery lata.
Zarząd Oddziału PTEw w Warszawie ukształtował się w następujący sposób: **Aldona Karska** – prezes, ks. dr Włodzimierz Nast – sekretarz, dr Mirosława Weremiejewicz – skarbnik, Marek Kwiatkowski – członek.
Komisję Rewizyjną stanowią: Bohdan Sabela – przewodniczący, Wanda Siemieńczuk i Alicja Świtula – członkinie.
Wybrano też dwóch delegatów na Ogólnopolskie Walne Zebranie PTEw. Zostali nimi: Aldona Karska i Bohdan Sabela.

❐

DELEGACI PARAFII ŚWIĘTEJ TRÓJCY WE WŁADZACH DIECEZJI I W SYNODZIE KOŚCIOŁA

4 marca br odbyła się w Pabianicach pierwsza sesja nowo wybranego Synodu Diecezji Warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce na kadencję 2017-2022. Inauguracyjna sesja Synodu rozpoczęła się nabożeństwem z Wieczerzą Pańską w kościele św. Piotra i św. Pawła. W pierwszej części wysłuchano sprawozdań Kuratora Diecezjalnego, Biskupa Diecezji, przedstawiono i omówiono dane statystyczne diecezji warszawskiej. W drugiej części przeprowadzono wybory Kuratora, rady diecezjalnej i delegatów do Synodu Kościoła. Tę część obrad prowadzili oddelegowani członkowie Konsystorza radca świecki p. Bożena Polak i ks. radca Janusz Staszczak

Kuratorem diecezji został ponownie **p. Karol Werner** (Parafia Łódź).

Świecką radczynią diecezji została **p. Elżbieta Byrtek** z naszej parafii, a duchownym radcą diecezji **ks. Wojciech Rudkowski**, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Radomiu.

Synod wybrał również swoich delegatów do Synodu Kościoła. Aż dwóch przedstawicieli

Radca Konsystorza Bożena Polak i „nowa" Rada Diecezjalna Diecezji Warszawskiej

Parafii Świętej Trójcy zostało wybranych do najwyższego organu Kościoła – **p. Aldona Karska oraz p. Andrzej Weigle.** Do Synodu został również wybrany **prof. Jarosław Płuciennik** z Łodzi.

Jakub Cupriak z Parafii Świętej Trójcy w Warszawie został członkiem Komisji Rewizyjnej.

Prof. Juliusz Gardawski otrzymał nominację Synodu Diecezji na kandydowanie na sędziego wyższego sądu dyscyplinarnego.

❒

PODSUMOWANIE NASZEGO TRZYDZIESTOLECIA

Trzydzieści lat minęło...

Marzec 2017 – to pamiętna dla nas data: 30. lat temu zorganizowaliśmy **I zjazd uczestników młodzieżowych letnich obozów wypoczynkowych na Mazurach** (i nie tylko), na którym udało nam się zgromadzić ponad 140 osób z całej Polski i z zagranicy. Powstała wówczas inicjatywa comiesięcznych spotkań towarzyskich; spotykamy się regularnie raz w miesiącu, najpierw przez wiele lat w sali Parafii św. Trójcy przy ul. Kredytowej, a od września 2012 w gościnnych progach Parafii Wniebowstąpienia przy ul. Puławskiej. Zaszczytną funkcję Prezesa naszej „nieformalnej grupy" objął jednogłośnie wybrany kol. **Henryk Frysz**, który nieprzerwanie miłościwie nad nami panował przez **15** lat i ze względów zdrowotnych przekazał w maju 2002 r. pałeczkę kol. ***Domiceli*** (Krystynie Rudzińskiej), która wiodła nas przez kolejne lata do czerwca 2011, kiedy to przekazała „*dzwonek-uciszacz*" **Ewie** i **Piotrowi Weigle**.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć i podkreślić nieocenione zasługi naszej kol. **Alinki Burmajster**, która „*czyni honory współgospodyni*", jest zawsze na posterunku przy wszelkich pracach związanych z przygotowaniami do spotkań oraz wyczynia wspaniałe torty bezowe, jak niegdyś kol. **Krysia Przybyłowska** swoje słynne czekoladowe serniki, które… zawsze się „nie udawały"**!**

Na spotkaniach – poza okolicznościowymi „jajeczkiem" i „opłatkiem" - bywało od 15 do 28 osób (przeważnie ci sami), a na tych okazjonalnych do 45 - w tym prawie wszyscy duchowni z trzech warszawskich parafii. Nieoceniony jest nasz Kolega niegdyś *Ciupkiem* zwany - ks. bp **Zdzisław Tranda**, wspierający nas modlitwą i wspomnieniami, a często żartem, wtrącając różne ciekawe dykteryjki.

Po pamiętnym marcu 1987, kiedy ks. **Jurek Otello** zaproponował reaktywowanie wspólnych wyjazdów, udała się pod wskazany przez niego adres na Mazury (SORKWITY, ul. Plażowa 2) tzw. *Grupa Rekonesansowa,*, aby z bliska przyjrzeć się możliwościom lokalowym, oferowanym przez tamtejszą Parafię pod wodzą ks. **Rudolfa Bażanowskiego**. W rezultacie na przełomie sierpnia i września 1987 r. odbył się pierwszy obóz byłej młodzieży (lub „młodzieży z większym doświadczeniem") i tak trwa do dziś, byliśmy tam już 29 razy (w tym roku będziemy świętować uroczyście 30 rocznicę w towarzystwie Państwa Pastorostwa **Hani** i **Krzysztofa Mutschmannów**).

W międzyczasie były kolejne Zjazdy:
II – w marcu 1992 r., III – w maju 1997 oraz IV – również w maju 2002 r., które odbywały się na terenie Parafii E-A Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie. Z „*przyczyn technicznych*" dalsze zjazdy się nie odbyły. Frekwencja w tych spotkaniach oscylowała do 110 osób! Przed pięciu laty świętowaliśmy nasze 25-lecie w sali przy Kredytowej, było nas wówczas **66** (sic!) osób w tym Pierwszy Prezes SPME – kol. **Mietek Wolff** oraz nasz były Szef – kol. **Heniek Frysz**.

W tym roku nasze jubileuszowe spotkanie odbyło się 13 marca, a frekwencja przerosła nasze oczekiwania: było nas 52 osoby, w tym dwie przyjezdne – z Gdyni kol. Halina Szynkiewicz (z d. Kleindienst) i Heniek Panusz z Łodzi. Trzeba zaznaczyć, że serwowanie poczęstunku i inne sprawy kuchennego zaplecza wzięła na siebie młodzież i bardzo im za to jesteśmy wdzięczni!!!

Siedzieliśmy długo. Było miejsce na wspomnienia, na refleksję, a przede wszystkim na radość, że wciąż jesteśmy razem.

Organizatorzy

PARAFIE DIECEZJI WARSZAWSKIEJ

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA ŚWIĘTEJ TRÓJCY W WĘGROWIE

Węgrów, ul. Narutowicza

Węgrów to jedno z najstarszych miast obecnego województwa mazowieckiego. Leży na pograniczu Mazowsza i Podlasia. Zalążki miasta sięgają II poł. XIV w. – osadnictwo umiejscowiło się na skrzyżowaniu szlaków handlowych z Warszawy na Litwę i z Gdańska na południe. W 1414 r. powstał pierwszy kościół parafialny, a książę mazowiecki Bolesław IV w roku 1441 nadał prawa miejskie. Od 1558 r. miasto było własnością Anny z Radziwiłłów Kiszczyny, zwolenniczki Reformacji, i przez kolejne 200 lat należało do głównych ośrodków protestantyzmu w naszym kraju.

W 1558 r. powstał pierwszy zbór kalwiński. Przez jakiś czas miasto dawało schronienie arianom, którzy założyli tu drukarnię, ale w 1592 Krzysztof M. Radziwiłł ich wypędził. Za czasów Radziwiłłów miasto intensywnie się rozwijało, szczególnie przyczynił się do tego Bogusław Radziwiłł, który dał liczne przywileje mieszczanom, sprowadził szkockich sukienników, których wyroby rozsławiały miasto. W tym czasie nadano miastu herb. Dwaj Szkoci Archebald Campbell i Jakub Gordon byli prawdopodobnie burmistrzami miasta.

Gdy na Mazowszu warszawscy ewangelicy byli pozbawieni możliwości odprawiania publicznie nabożeństw, zwrócili się o pomoc do księcia Bogusława Radziwiłła, który nadał luteranom w 1650 r. przywilej „*dozwalający od-*

Dom Lipki, Zrekonstruowany budynek dawnej drukarni ariańskiej

Drewniany budynek starego kościoła z 1679 r. na cmentarzu, po restauracji Fot. A. Karska, 2012

bywać nabożeństwa w kościele węgrowskim (ewangelicko-reformowanym). Dodać trzeba, że Węgrów znajdował się tuż za granicami Mazowsza. Książe zobowiązał się utrzymywać również duchownego luterańskiego.

Rok 1650 uważa się za datę powstania parafii ewangelicko-augsburskiej w Węgrowie. W 1657 Węgrów opanowali Szwedzi i skończyła się jego dobra koniunktura gospodarcza. Miasto splądrowano, obrabowano kościoły, sprofanowano cmentarz. Kolejnym właścicielem Węgrowa został Jan Kazimierz Krasiński, który zobowiązał się nie odbierać protestantom swobód wyznaniowych. Ale do miasta zostali sprowadzeni reformaci, w 1678 r. doszło do podpalenia kościoła ewangelickiego. Wybudowany w 1634 r. drewniany kościół spłonął doszczętnie. W 1679 r. za wstawiennictwem ówczesnego właściciela Węgrowa Jana Dobrogosta Krasińskiego wyproszono u rzymskokatolickiego biskupa diecezji łuckiej zgodę na odbudowę kościoła pod warunkiem, że zbudowany zostanie w ciągu jednej doby. I tak się stało. Luteranie zakupili spichlerz w Starej Wsi, rozebrali go na części i w wyznaczonym dniu złożyli z uzyskanych elementów drewniany kościółek na cmentarzu.

W następstwie kolejnych wojen przez dotychczas tolerancyjny Węgrów przeszła fala prześladowań religijnych. Kościół ewangelicki zamykano, pastorów wypędzano a rzemieślnicy protestanccy zaczęli opuszczać miasto. Mimo tych przeciwności kościół na cmentarzu stoi do dziś. Węgrów w następnych dziesięcioleciach zmieniał często właścicieli.

Węgrowscy pastorzy dwa razy w roku odprawiali nabożeństwach w zagranicznych poselstwach w Warszawie dla warszawskich ewangelików, którzy wciąż nie mogli mieć własnej świątyni. W 1763 r. dzięki inicjatywie i fundacji bankowca z Warszawy - Piotra Teppera zostaje wybudowana w Węgrowie murowana plebania. W 1768 r. przywrócono swobody wyznaniowe protestantom w Rzeczypospolitej. Nie było to bez znaczenia dla zboru węgrowskiego.

Płyta na grobie Archebalda Campbell'a z 1692 r. na cmentarzu ewangelickim w Węgrowie, fot. A. Karska, 2007

Pod koniec lat 70. XVIII w. w Węgrowie rozwiązano parafię ewangelicko-reformowaną, próby jej reaktywacji nie powiodły się. W Warszawie erygowano parafię ewangelicko-augsburską i wybudowano kościół, warszawscy luteranie odłączyli się od węgrowskiej parafii, ale uważając ją za *pramacierz parafii warszawskiej* zadeklarowali wsparcie finansowe dla

Plebania, w l. 1962-2016 siedziba DO „Sarepta", fot. A. Karska, 2013

Pomnik na grobie ks. Karola Tetfeilera, fot. A. Karska, 2007

węgrowskiego zboru, które trwało do ok. 1810 r. Skończyła się też pomoc finansowa litewskiego synodu dla Węgrowa. Rząd Królestwa Polskiego ustanowił pensję dla pastora, ale liczba ewangelików znacznie się zmniejszyła, w samym mieście było ich 100, a w całej parafii ok. 300.

Pod koniec lat 20. XIX w. na zaproszenie Andrzeja Zamojskiego na terenach nadbużańskich rozpoczyna się osadnictwo niemieckie – przybysze osuszali te tereny, karczowali lasy, zakładali osady, budowali szkoły, domy modlitwy. Byli głównie wyznania ewangelicko-augsburskiego. Należeli do parafii węgrowskiej, utworzyli filiał Płatkownica-Sadoleś. Bardzo szybko liczba parafian w Węgrowie wzrosła do 1,6 tys. w 1838 roku, a na początku XX w było ich ok. 3 tysiące.

Budowę nowego kościoła rozpoczął w 1838 r. ks. Karol Tetfeiler, po jego przedwczesnej śmierci budowę kontynuował ks. Fryderyk Wilhelm. Otrzymano na ten cel zapomogę rządową i cegły od ówczesnego właściciela Węgrowa Jana Łubieńskiego. Budowę zakończono w 1841. Wnętrze wyposażono dzięki składkom zborów z całego kraju. Nad wejściem umiejscowiony został chór muzyczny wsparty na dwóch kolumnach. Drewniany prospekt organowy był dziełem Moritza Müllera z Wrocławia i powstał w 1840 r. Ołtarz pochodzi z okresu późniejszego, umieszczono w nim obraz z 1860 r. *Chrystus w ogrodzie Getsemane* autorstwa malarza o inicjałach *BL*. Chrzcielnica z piaskowca pochodzi z I poł. XIX w.

Położenie miasta - na pograniczu Litwy i Królestwa Polskiego, w pobliżu przepraw na Liwcu, na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych - powodowało, że w okolicach Węgrowa miały miejsce różne bitwy i walki. W czasie Powstania Styczniowego, 3 lutego 1863 r. pod Węgrowem rozegrała się wielka bitwa powstańców z wojskami rosyjskimi opiewana w literaturze, nazwana też *Polskimi Termopilami*[1]. W tej bitwie poległ jeden z bohaterów walk - Edward Marski - nauczyciel

Kościół E-A Świętej Trójcy w Węgrowie Fot. A. Karska, 2013

Wnętrze kościoła E-A Świętej Trójcy w Węgrowie, fot. A. Karska, 2012

1 Francuski poeta August Barier w wierszu „Atak pod Węgrowem" porównał atak polskich kosynierów na rosyjskie armaty do walk starożytnych Spartan. Maria Konopnicka w 1904 r. napisała wiersz „Bój pod Węgrowem", Cyprian Kamil Norwid - „Vanitas".

Ołtarz w kościele Świętej Trójcy w Węgrowie, fot. A. Karska, 2012

Widok na chór muzyczny w kościele Świętej Trójcy, Fot. A. Karska, 2012

z parafii ewangelicko-augsburskiej - pochowany na ewangelickim cmentarzu.

W latach 90. XIX w. kolejny proboszcz ks. Emil Eichelberger dobudował wieżę, a dzwon odlał ludwisarz Aleksander Rymaszewski z Żeleźniak, niestety w 1915 r., w czasie I wojny światowej, kościół utracił ten dzwon, a także naczynia komunijne, przepadło również archiwum parafialne.

W okresie międzywojennym w Parafii przeważały osoby narodowości niemieckiej, zaledwie 90 osób deklarowało się jako Polacy. Po II wojnie światowej parafia liczyła kilkadziesiąt osób. Pod koniec wojny przybyli do Węgrowa z okupowanej, zrujnowanej Warszawy potomkowie starych węgrowskich rodów ewangelickich: Klemmów i Marskich. W ratowanie parafii niezwykle ofiarnie angażował się Jan Klemm, który z wielkim poświęceniem zdobywał fundusze, materiały budowlane, procesował się z powodzeniem o odzyskanie plebanii, pomagał mu bardzo w tym ówczesny administrator parafii ks. Karol Messerschmidt. W 1958 r. podjęto decyzję o utworzeniu w budynku plebanii Domu Opieki. Pensjonariuszami opiekowały się diakonise z Dzięgielowa. Dom, który nazwano „Sareptą", przyjmował pensjonariuszy już od 1962 r., chociaż oficjalnego poświęcenia dokonał bp. Andrzej Wantuła w listopadzie 1963 r. Od 1945 r. parafia była administrowana przez duszpasterzy dojeżdżających; byli nimi: ks. Karol Messerschmidt, ks. Mieczysław Rüger, ks. Włodzimierz Nast., ks. Jan Hause. Od 1996 r. duchowni węgrowscy mieszkają na terenie parafii, byli nimi kolejno: ks. Marcin Pilch, ks. Marcin Markuzel, ks. Bogdan Wawrzeczko; aktualnie opiekuje się parafianami ks. Paweł Szwedo.

Obecnie Dom Opieki „Sarepta" nie spełnia standardów wymaganych od tego rodzaju placówek. W związku z tym jego działalność uległa powolnemu wygaszaniu. W ubiegłym roku służbę w DO „Sarepta" zakończyła diakonisa, która od 40 lat służyła seniorom w Węgrowie. Ale parafia istnieje nadal. Kolejni księża podejmowali i podejmują szereg inicjatyw o charakterze społecznym, uczestnicząc aktywnie w wydarzeniach miasta, dbając o zachowane obiekty parafialne z wielkim zaangażowaniem poszukując sponsorów na ich remont i restauracje. W 2009 roku w październiku parafia obchodziła 330. rocznicę budowy, a właściwie odbudowy drewnianego kościółka na cmentarzu. Dwudniowe uroczystości zgromadziły nie tylko parafian i duchownych związanych z parafią, ale też licznych gości, przedstawicieli władz miasta i mieszkańców Węgrowa.

Aldona Karska

Pomnik na grobie Edwarda Marskiego, bohatera bitwy pod Węgrowem, fot. Aldona Karska, 2012

MIEJSCA ZWIĄZANE Z REFORMACJĄ ...

TORGAWA (TORGAU)

We wschodnich Niemczech, w Saksonii nad Łabą położone jest niewielkie miasto **TORGAWA (TORGAU)**. Już w IX w. na miejscu obecnego zamku była słowiańska osada Nieletyków. Rozwojowi osady sprzyjało położenie: nad rzeką i w pobliżu traktu handlowego. Miasto należało do książąt Saksonii-Wittenbergii. W XVI w. było siedzibą elektora saskiego. Wybudowano nad Łabą potężny zamek Hartenfels.

Zamek Hartenfels w Torgawie w trakcie remontu, fot. A. Karska, 2014

Miasto opowiedziało się wcześnie za naukami Marcina Lutra. W 1523 r. jego władze zamknęły klasztory. Torgawa stała się silnym ośrodkiem luteranizmu. Marcin Luter przebywał tutaj ponad 40 razy. Po raz pierwszy przybył do tego miasta w 1516, by jako wikariusz dystryktu zakonu augustianów zbadać sprawy miejscowego klasztoru. Jego najważniejsze pobyty przypadają na lata 1530 i 1544. Przy współudziale Lutra powstały tzw. „Artykuły Torgawskie", które w 1530 stanowiły podstawę dla opracowanej przez Filipa Melanchtona „Konfesji Augsburskiej. **A w październiku 1544 Luter wszedł na ambonę nowo wybudowanego kościoła zamkowego, by go poświęcić.**

W wojnie szmalkaldzkiej 1547 obóz protestancki w bitwie pod Mühlberg, na południe od Torgawy, poniósł sromotną klęskę. Elektor Jan Fryderyk dostał się do niewoli i utracił godność elektora jak również część swojego kraju, w tym Torgawę.

Torgawa była też pierwszym przystankiem uciekających w Wielką Sobotę 1523 roku z klasztoru w Nimbschen dwunastu zakonnic cysterskich, wśród których była późniejsza żona Marcina Lutra - Katarzyna von Bora. Kilka lat po śmierci Reformatora, latem 1552 roku opuściła ona z najmłodszą córką Małgorzatą

Wnętrze kościoła zamkowego i ambona z 1544 roku autorstwa Simona Schroetera

Wittenbergę, uciekając przed szerzącą się zarazą i w drodze do Torgawy uległa wypadkowi, nie odzyskała już zdrowia i po kilku miesiącach tam zmarła.
W domu, w którym zakończyła swe życie, przy ulicy, która dzisiaj nosi jej imię, urządzono niewielką izbę pamięci, kilka eksponatów, a wśród nich pierścionek zaręczynowy.
Jak już wspomniano, Zamek Hartenfels, którego początki sięgają X w., znajduje się nad Łabą. Elektor Fryderyk Mądry kazał tu zbudować wspaniałą rezydencję w stylu wczesnego renesansu, która należała do najbardziej znaczących budowli epoki. W trzon kolumn są wpuszczone medaliony – portrety przedstawiające Lutra i Melanchtona. Tym samym chciano ukazać każdemu, że obaj reformatorzy byli podporą elektorskiej władzy i ozdobą kraju. Na pierwszym piętrze znajduje się wielka sala, niegdyś zapełniona dziełami Lucasa Cranacha starszego.

Dom Katarzyny, fot. A. Karska 2014

Kościół św. Marii W Torgawie

5 października 1544 miało miejsce poświęcenie kościoła zamkowego przez Lutra. Architekt Nickel, całkiem w duchu reformatora, zbudował użyteczny obiekt sakralny, pierwszy kościół protestancki w ogóle. Po raz pierwszy duch Reformacji wyraził się tutaj w architekturze i sztuce (m.in. w ołtarzu i ambonie).

Kościół miejski św. Marii (St. Marienkirche) był budowany od 1390 do początku XVI w. Z późnośredniowiecznego wyposażenia niewiele pozostało. **Obok ołtarza, w części północnej, znajduje się płyta nagrobna Katarzyny Luter.** Ubrana jest w długi płaszcz, chustę nakrywającą głowę i ramiona. Tekst epitafium: „Anno 1552 20 grudnia zasnęła w Bogu tutaj w Torgawie wdowa po panu Marcinie Lutrze – Katarzyna…". Kamień nagrobny został w 1617 odrestaurowany i na nowo pokolorowany.

Drewniana ambona, praca rzeźbiarza Georga Wittenbergera z 1582, wyposażona jest w portret Lutra. Od 1519 Luter w tym kościele wielokrotnie wygłaszał kazania.

Lutrowi przypisuje się słowa: ***Wittenberga była matką, a Torgawa mamką Reformacji.***

Aldona i Karol Karscy

Kościół św. Marii. Płyta nagrobna Katarzyny Luter Fot. A. Karska, 2014

Ambona w kościele św. Marii z 1582 r.. Fot. A. Karska 2014

Zdjęcia z wnętrza kaplicy zamkowej: ttps://de.wikipedia.org/wiki/Torgauer_Schlosskapelle

ZAUWAŻONE W PODRÓŻY...

SUPRAŚL

Historia miasta **Supraśl** związana jest z klasztorem założonym przez mnichów prawosławnych - Bazylianów sprowadzonych z Kijowa. W roku 1500, Aleksander Chodkiewicz herbu Kościesza, koniuszy nadworny, marszałek hospodarski, a od 1544 r. wojewoda nowogródzki, wyraził przyzwolenie na założenie w miejscu obecnego Supraśla klasztoru tradycji grecko-rusko-bizantyjskiej. Tenże pan litewski, urodzony ok. 1457 r., syn wojewody kijowskiego Iwana, najpierw w 1498 r. sprowadził do Gródka ze świętej Góry Atos i Kijowa zakonników reguły św. Bazylego Wielkiego. Po dwóch latach, w związku z uciążliwością przebywania mnichów w ludnym i gwarnym Gródku zakonnicy poprosili swojego dobroczyńcę, aby ulokował ich w innym miejscu nad tą samą rzeką. *Legenda głosi, że mnisi z Gródka, po kilkudniowych modłach puścili z biegiem rzeki Supraśl drewniany krzyż z relikwiami, prosząc Bożą Opatrzność, aby zatrzymał się on w miejscu, które będzie najlepiej nadawało się na klasztor. Właśnie w tym miejscu ponoć krzyż zatrzymał się i mamy Supraśl.*

Cerkiew obronna w Supraślu, fot. A. Karska

Zabytki archeologiczne z epoki kamienia, brązu i żelaza, przesuwają metrykę osadnictwa na tym terenie o co najmniej 2-3 tysiące lat. Wysoka skarpa nadrzeczna była dogodnym miejscem do założenia obozowiska. „Warowne" usytuowanie służyło również prowadzeniu eremickiego życia przez schimików – pustelników, którzy odłączali się od wspólnoty zakonnej i samotnie spędzali żywot w zrobionych przez siebie pustelniach. Wedle tradycji i przekazów eremy mnisze znajdowały się na pierwszej wysokiej skarpie w dole rzeki.

Mnisi wybudowali tu cerkiew obronną a potem z czasem rozwinęła się osada przyklasztorna. I tak z czasem powstało miasto. Dzisiaj Supraśl ma ok. 5 tysięcy mieszkańców. Najpierw powstała drewniana cerkiew św. Jana Ewangelisty, a potem refektarz i mnisze pustelnie. Fundatorzy chcąc podnieść znaczenie monasteru zwrócili się z prośbą o błogosławieństwo do samego patriarchy Konstantynopola. W 1505 patriarcha nadaje monasterowi *tomos* (uroczyste błogosławieństwo z zaleceniami duchowymi). W 1516 wyświęcono cerkiew Błogowieszczeńską. Później budynki monasteru wzbogaciły się o renesansową cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego, której integralną częścią były katakumby. XVI wiek to również okres formowania się wokół monasteru osady.

O rozwój osady zabiegał opat klasztoru i jednocześnie ostatni biskup-nominat diecezji supraskiej Leon Ludwik Jaworowski herbu Lubicz. Po likwidacji diecezji supraskiej w 1809 r., zwierzchnik bazyliańskiego monasteru pragnął sprowadzić do Supraśla kosztowne urzędy biskupstwa brzeskiego, na czele z seminarium, konsystorzem i prywatną rezydencją biskupa. W przeciągu 3 dziesięcioleci Jaworowski podwoił liczbę mieszkańców Supraśla zmieniając jego charakter. Modernizacja supraskiego przemysłu do 1830 pochłonęła ponad 70% wszystkich wydatków klasztoru. W jej wyniku rozwój Supraśla znacznie przyśpieszył. Z planów opata Jaworowskiego skorzystali świeccy przemysłowcy, którzy od 1831 r. przejmowali w dzierżawę dawny klasztorny majątek wraz z pobazyliańskimi manufakturami. W ich miejsce organizowali zakłady włókiennicze. W lutym 1831 r. gospodarstwo klasztorne wydzierżawił niemiecki włókiennik Huffert, a w listopadzie fabrykant Roter. Jako trzeci supraską schedę bazyliańską na Zajmie objął Wilhelm Fryderyk Zachert – włókiennik ze Zgierza. W 1834 r. Zachert otrzymał w dzierżawę rozległe dobra klasztorne oraz Pałac Opatów i znaczną część budynków głównego kompleksu. W 1866 r. kupił on dzierżawione dobra - folwark i lasy. Natomiast zabudowania klasztorne zostały przez niego zakupione dopiero w roku 1883. Fabrykant ten, w przeciągu 2 dziesięcioleci miasteczko klasztorne liczące ponad 300 mieszkańców rozwinął do miasta „z prawdziwego zdarzenia", liczącego w 1857 r. aż 3450 r. obywateli. Najliczniejsi byli katolicy (2086), następnie ewangelicy (790), prawosławni (327) i Żydzi (227).

W ślad za Zachertem pojawili się tu i inni przemysłowcy: Buchholzowie, Reichowie, Jansenowie, Aunertowie, Altowie, Koszade, Tebusowie… a za nimi rzesza wykwalifikowanych majstrów. Wszyscy oni przenieśli się do Supraśla z Królestwa Polskiego w obawie przed bankructwem. Duże cła na tekstylia wywożone do Imperium Rosyjskiego, wprowadzone po Powstaniu Listopadowym, nie pozwalały im się dalej rozwijać. Jedyną szansą kontynuowania prosperity było przeniesienie produkcji do Obwodu Białostockiego leżącego w granicach Imperium Rosyjskiego. Dzięki temu, dosłownie w mgnieniu oka Supraśl stał się znaczącym ośrodkiem włókiennictwa w Obwodzie Białostockim, a następnie w Guberni Grodzieńskiej. Prawa miejskie otrzymał Supraśl w I poł. XIX w. Kres włókiennictwa zadała ostatecznie dopiero II wojna światowa.

Zachertowie pochodzili z Wielkopolski. Jan Fryderyk Zachert brał udział w Insurekcji Kościuszkowskiej, potem jako oficer wojsk napoleońskich walczył w Austrii i na San Domingo. Po powrocie do kraju w 1822 r. założył fabrykę sukienniczą w Zgierzu. U niego praktykował, a potem sam założył własną fabrykę jego bratanek – Wilhelm Fryderyk Zachert. Po powstaniu listopadowym władze carskie nałożyły na wyroby sukiennicze wysokie cło. Wilhelm Zachert postanowił zakłady założyć na terenie imperium – i tak trafił do Supraśla, sprowadził tam też swoich wykwalifikowanych pracowników. Fabryka stała się szybko jedną największych fabryk sukna w Rosji. A Supraśl rozwinął się w całkiem spore miasto. Sam przemysłowiec za zasługi dla rozwoju przemysłu otrzymał najpierw szlachectwo, a potem tytuł barona. Wilhelm Zachert umarł bezpotomnie, majątek po śmierci żony Józefiny przeszedł w ręce innych członków rodziny.

Kościół poewangelicki

Obecny kościół parafialny pw. NMP Królowej Polski pierwotnie był zborem ewangelicko-augsburskim zbudowanym dla supraskich ewangelików. Zorganizowana w 1832 roku w Białymstoku parafia ewangelicko-

Dawny kościół ewangelicki (poświęcony w 1885) Zmartwychwstania Pańskiego, obecnie kościół rzymskokatolicki pw. NMP Królowej Polski

-augsburska obejmowała swoim zasięgiem Supraśl i Choroszcz. Już w 1833 roku ewangelicy wykorzystywali byłą unicką kaplicę p.w. Św. Jana Ewangelisty, znajdującej się w Pałacu Opatów (będącego wówczas rezydencją fabrykanta Wilhelma Fryderyka Zacherta). W 1885 roku poświęcono w Supraślu nową **świątynię p.w. Zmartwychwstania Pańskiego**. W powstanie neogotyckiej świątyni szczególnie zasłużyli się: baron Imperium Rosyjskiego W.F. Zachert, który podarował plac pod jej budowę; Melchior Grüber cesarski radca dworu (ofiarował 10 000 rubli); a także suprascy fabrykanci: Johann Jansen, Alfons Alt oraz żona A. Buchholza Adela z domu Scheibler. Dzwon do zboru ważący prawie sześćset kilogramów ufundował Ernst Buchholtz z napisem *Viros voco, mortuos plango, fulgicra frango*, co znaczy: „Żywych wzywam, zmarłych opłakuję, gromy kruszę".

Wraz z wybuchem I wojny światowej zmieniło się położenie ewangelików, traktowanych przez władze rosyjskie jako potencjalnych dywersantów. Poborowych mężczyzn zmobilizowano do carskiej armii a pozostałe osoby postanowiono wysiedlić. Wówczas ucierpiała też świątynia, którą ograbiono z dwóch dzwonów. W okresie międzywojennym wróciło życie w parafii ewangelickiej. W 1928 roku przeprowadzono remont kościoła i przystąpiono do budowy domu parafialnego, którego jednak nie ukończono. W 1939 roku na mocy postanowienia między sowietami i hitlerowcami, przeprowadzono ewakuacje supraskich Niemców, w większości ewangelików, do III Rzeszy. W czasie przebywania Rosjan w Supraślu (lata 1939-1941) świątynia p.w. Zmartwychwstania Pańskiego została zdewastowana i zamieniona na kino-teatr „Krasnyj Ugołok". Sowieci usunęli z kościoła symbole religijne. Z iglicy zboru usunięto krzyż, którego miejsce zajęła czerwona gwiazda. Zniszczono również zegar odmierzający supraślanom tzw. „czas miejski". W latach 1941-1944, zakwaterowany w murowanym budynku szkoły (obecnie Ratusz Miejski), naprzeciwko kościoła, pluton batalionu 322 Armii Niemieckiej przekształcił go na areszt dla żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej oraz przedstawicieli sowieckiej administracji. W czasie wywózki miejscowych Żydów do Treblinki magazynowano w świątyni ich zrabowane i porzucone przedmioty. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej do Supraśla w 1944 zbór p.w. Zmartwychwstania Pańskiego był magazynem broni i amunicji.

W latach 1945-1968 Kościół poewangelicki służył kolejno jako magazyn ziół, materiałów budowlanych, nawozów sztucznych. Niewłaściwe użytkowanie i brak nadzoru doprowadziły do zawalenia dachu budynku. Później podejmowano różne

decyzje co do dalszych losów zniszczonego obiektu. Najpierw w 1966 miał on być przebudowany na halę sportową, później próbowano nadać mu charakteru sali koncertowo-wystawienniczej, był też pomysł rozebrania całości pozostawiając jedynie wieżę jako punkt widokowy. Ostatecznie kościół uratowała wzmożona działalność mieszkańców, w tym Leszka Krygiera i jego żony Blanki Jesionkowskiej-Krygier i w 1980 roku przystąpiono do jego remontu. Jeszcze w trakcie remontu kościół wraz z cmentarzem zostaje sprzedany przez Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Kurii Biskupiej w Białymstoku. W 1990 roku przystąpiono do generalnego remontu i w 2005 erygowano parafię p.w. NMP Królowej Polski. W kościele warto zobaczyć majestatyczny obraz Matki Bożej Supraskiej znajdujący się w centralnym miejscu świątyni oraz epitafium poświęcone biskupowi unickiemu – opatowi Ludwikowi Leonowi Jaworowskiemu (1764-1833).

Informacje zaczerpnięto z kalendarium Kościoła pw. MBKP opracowanego przez Collegium Suprasliense

Rodzina Buchholtzów

Po nałożeniu przez cara w ramach represji po powstaniu listopadowym wysokich ceł na towary z Królestwa Polskiego wielu łódzkich przemysłowców tu przeniosło zakłady włókiennicze. Jednym z pierwszych był Adolf Buchholtz, który przybył do Supraśla w 1837 r. Zamieszkał we dworze odkupionym od Wilhelma Zacherta i tam też urodził się w 1847 roku jego syn, również Adolf (junior)..

Zbudował tam fabrykę. Jego zakład wytwarzał sukno o wysokiej jakości. Buchholtz zatrudniał okresowo aż 282 robotników, a wartość produkcji wynosiła 206 tysięcy rubli rocznie.

Jego syn Adolf chcąc zapewnić godne warunki przyszłej małżonce Adeli Marii z d. Scheibler wybudował okazały pałac. W 1904 r. w wyniku odniesionych ran w wypadku podczas jazdy powozem umiera. Osierocił młodą żonę i córkę. Pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Supraślu. Młoda wdowa sprzedała fabrykę Samuelowi Cytronowi w 1910 r., zmarła w 1933 i spoczęła obok męża na cmentarzu ewangelickim. Córka Maria po wyjściu za mąż wyjechała do Łodzi, ale często odwiedzała Supraśl aż do 1939 r.

(www.garnek.pl)

Cmentarz Ewangelicki

Położony także przy ul. Białostockiej, naprzeciwko cmentarza katolickiego. Na swoim terenie mieści dwie wyjątkowe kaplice

Kaplica Zachertów z 1885 r., fot Roman Wadecki

Kaplica Buchholtzów z 1904, fot. A. Karska

grobowe. Pierwsza z nich to kaplica rodziny Zachertów wymurowana w 1885 r. Nad wejściem do kaplicy grobowej rodziny Zachertów widnieje herb rodzinny Zachertów-Runicki. Przedstawia on klejnot wyobrażający owcze runo, które nawiązuje do tkackiej tradycji rodziny.

Obok tej klasycystycznej budowli stoi pomnik upamiętniający zasłużoną dla Supraśla rodzinę Zachertów.

Druga kaplica to Mauzoleum rodziny Buchholtzów, również upamiętniające ważną dla miasta rodzinę. Grobowiec został wybudowany w 1904 roku po tragicznej śmierci przemysłowca. Oryginalną bryłę budowli zaprojektował w stylu neogotyckim warszawski architekt Hugo Kruger. Jest to jedna z najciekawszych budowli tego typu w Polsce. Kaplica została postawiona w 1904 r. w stylu neogotyckim, Charakteryzuje się zdobnictwem ściennym, kolumnami zwieńczonymi łukami, strzelistą wieżyczką i figurkami przypominającymi średniowieczne gargulce. Nad wejściem do kaplicy należy zwrócić uwagę na piękną mozaikę Chrystusa Króla.

Pałac Buchholtza

Pałac Buchholtza został zbudowany dla supraskiego fabrykanta Adolfa Buchholtza w latach 1892-1903. W roku 1939 kwaterujący w nim Rosjanie, zrabowali wyposażenie, zaś w 1944 r. po ponownym zajęciu Supraśla zniszczyli wyposażenie techniczne budynku oraz wystrój wnętrza. Nie służyły też pałacowi kolejne umieszczane w nim szkoły. Dopiero przeniesienie w 1959 r. z Białegostoku do Supraśla Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych, okazało się szczęśliwym rozwiązaniem, co możemy zauważyć obserwując dzisiejszy stan obiektu.

Zespół pałacowy jest oryginalnym, jednopiętrowym budynkiem na planie litery „L”

Pałac Buchholtzów, fot. Roman Wadecki

w stylu eklektycznym. W harmonijny sposób łączy on cechy renesansu francuskiego i włoskiego (dach, owalne lukarny, szczyty facjatek, elewacje) z klasycystycznymi (portyk balkonowy) i secesyjnymi (ornamentyka, dekoracje sztukatorskie wnętrz). Do dziś we wnętrzu zachowały się w dobrym stanie se-

cesyjne sztukaterie, sala bankietowa czy też gabinet Adolfa Buchholtza. Zachodnią część pałacowego kompleksu stanowiły stajnia i wozownia, w których dziś mieszczą się warsztaty tkackie. Ostatnim elementem rezydencji stała się wybudowana w latach 1918-1920 stróżówka. Uzupełnieniem założenia były ogrody: ozdobny przy pałacu i warzywny za stajniami.

Domy Tkaczy

Przy ulicy 3 Maja (dawnej 1 maja) po obu jego stronach zauważymy niską drewnianą zabudowę mieszkaniową, będącą pozostałością po zbudowanych począwszy od 1834 roku domach tkaczy. Inicjatorem ich budowy był Wilhelm Fryderyk Zachert, właściciel jednego z kilku działających w Supraślu przedsiębiorstw włókienniczych. Naśladowały wzorce budownictwa manufakturowego architekta z Brandenburgii - Gilly'ego, tworzącego w końcu XVIII w. Nie zachowały się wszystkie historyczne zabudowania, a te które dotrwały mają już bardziej współczesne wykończenie. Możemy jednak odczytać oryginalną bryłę opartą na prostokącie o wym. około 9,50 x 15,75m, przykrytą dwuspadowym dachem z naczółkami. Pierwotnie dach pokryty był gontem, a ściany pobielone wapnem.

Domy tkaczy były budowane na potrzeby kilkuset robotników sprowadzonych ze Zgierza. Fryderyk Zachert wytyczył ulice i stworzył nowy układ przestrzenny. Budując nowe obiekty wzorował się prawdopodobnie na rozplanowaniu rodzinnego Zgierza, a dokładniej na tzw. Nowym Mieście - osiedlu powstałym dla włókienników w końcu XVIII wieku. Przykładowy dom tkacza w Supraślu, miał na parterze układ pomieszczeń symetryczny względem usytuowanej na środku sieni „na przestrzał" o szerokości 2,5 m. W jednym domu mieszkały zazwyczaj 2 rodziny. Przez środek przebiega szeroka sień. Dzieli ona dom na część mieszkalną i produkcyjną, w której znajdowały się warsztaty tkackie. Po jednej stronie sieni znajdowały się pokoje mieszkalne a po drugiej warsztaty tkackie. Poddasze nie wykorzystywano na cele użytkowe. Ściany zewnętrzne wykonane z ciętych do kantu bali wiązano na jaskółczy ogon i bielono wapnem. Charakterystyczne dla tych domów były kominy, tzw. nogawice i masywne okiennice zasłaniające okna. „Nogawice" - to przewody kominowe wyprowadzone z dwóch pomieszczeń i łączącymi się nad sienią w jeden komin. Był to bardzo ciekawy patent stosowany też często w domach na wsi. Ten typ zabudowy zachował się przy

Domy tkaczy, w oddali dawny kościół ewangelicki, fot. Roman Wadecki

Domy tkaczy w Supraślu, fot. A. Karska

ulicach 3 Maja, 11 Listopada, Cieliczańskiej i nowy Świat.
Drewniane domy tkaczy z połowy XIX w. przy ul. 3 Maja wpisane są do rejestru zabytków pod nr:
- dom, ul. 3 Maja 1, poł. XIX, nr rej.: 213 z 21.10.1966
- dom, ul. 3 Maja 9, drewn., 1878, nr rej.: 761 z 19.10.1992
- dom, ul. 3 Maja 15, drewn., 1867, nr rej.: 214 z 21.10.1966
- dom, ul. 3 Maja 16, drewn., XIX, nr rej.: 215 z 21.10.1966

Ratusz Miejski
(obecnie siedziba Urzędu Miejskiego w Supraślu)

Ratusz Miejski, dawna szkoła żeńska, fot. Roman Wadecki

Pierwotnie żeńska szkoła prywatna zbudowana w 1906r. przez baronową Józefinę Zachert. W okresie zaboru rosyjskiego prowadzono tu tajne lekcje języka polskiego i historii Polski. W 1921 r. budynek został podarowany społeczności Supraśla z zastrzeżeniem użytkowania go na cele oświatowe. Poprzez działalność oświatową Józefina Zachert podtrzymywała polskie tradycje i świadomość narodową Supraślan. W latach 90. XX w. obiekt ten został rozbudowany; użytkowany jest przez Urząd Miejski. Ma tu siedzibę Rada Miejska i Burmistrz Supraśla oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Dom Kleina
(obecnie siedziba Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu).

Dom Kleina, fot. Roman Wadecki

Zbudowany w końcu XIX w. jako dom administratora fabryki włókienniczej Buchholtzów. Następnie, do 1939 r. Dom Parafialny Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Supraślu. Jest to jeden z nielicznych murowanych

obiektów budownictwa fabrycznego z przełomu XIX/XX w. W filmowej trylogii Jacka Bromskiego pt. „U Pana Boga…" budynek ten i jego wnętrza służyły za Komisariat Policji w Królowym Moście. Od 2007 r. siedziba CKiR. Na parterze znajduje się: Galeria Wiktora Wołkowa, znanego fotografika podlaskiej przyrody, laureata wielu nagród i autora albumów fotograficznych, Galeria Zmienna, Restauracja „Ostoja", restauracja i sklep z wyrobami regionalnymi kuchni tatarskiej, na piętrze: 2 sale do zajęć tanecznych, muzycznych i spotkań tematycznych, plastycznych, pomieszczenie biurowe, pokój dyrektora i księgowej. Na korytarzach - prace uczniów Liceum Plastycznego w Supraślu.

Opr. Roman Wadecki

Bibliografia:
„Zarys działalności społeczno-gospodarczej rodziny Zachertów" Opracował Jan Andrzej Zachert Warszawa, dn. 10 stycznia 1999 r.
„Supraśl - perła w Puszczy Knyszyńskiej. Historia Supraśla w pigułce". Wydawca: Urząd Miejski w Supraślu ul. Piłsudskiego 58, 16-030 Supraśl.
„Kalendarium Wspólnoty Ewangelicko Augsburskiej w Supraślu i Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Supraślu" opr. Ewa Klimaszewska

Drogim Parafianom i Ich najbliższym najserdeczniejsze życzenia Błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego

składa Redakcja Informatora Parafialnego

Wielkanoc 2017

WSPOMNIENIA...

26 ROCZNICA ŚMIERCI PROF. STANISŁAWA LORENTZA

W dniu 15.03.2017 minęła 26 rocznica śmierci Stanisława Lorentza, wybitnego historyka sztuki, wielkiego warszawiaka, wielkiego patrioty i wielkiego uczonego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego (od 1947 r.), członka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk, organizatora i wieloletniego (w latach 1935-1982) dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, założyciela (w 1963 r.) i wieloletniego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Warszawy (TPW), honorowego prezesa Społecznego Komitetu Opieki nad Zabytkami (SKOnZ) Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami (TOnZ). Jemu to zawdzięcza Warszawa ratowanie dzieł sztuki we wrześniu 1939 r., a po 1945 r. rewindykację zagrabionych przez niemieckiego okupanta skarbów narodowych. Odznaczony najwyższymi orderami państwowymi, poseł na Sejm, doradca UNESCO. Profesor był człowiekiem spełnionym. Miał wiele pasji, z których najważniejszą była ochrona zabytków. Przede wszystkim pamiętamy upartą walkę Profesora o odbudowę Zamku Królewskiego. To on przekonał Edwarda Gierka do tej idei, rzucając hasło „Cały naród nam pomoże". I rzeczywiście, Zamek odbudowano i wyposażono dzięki ofiarności Rodaków z kraju i zagranicy, dzięki pracy uczonych, konserwatorów, muzealników i wspaniałych polskich rzemieślników.

Prof. Stanisław Lorentz (1899-1991)

W sobotę 18 marca, jak co roku przy grobie Profesora na naszym cmentarzu zgromadziło się ok. 100 osób, w tym delegacje i poczty sztandarowe TPW – Zarządu Głównego i poszczególnych dzielnic (m.in. Bródna, Ursynowa, Śródmieścia, Pragi, Ochoty, Starego Miasta), przedstawiciele TOnZ, Stołecznego Ratusza i burmistrzów poszczególnych dzielnic (władze stolicy reprezentowała dyr. Małgorzata Naimska z Wydziału Kultury), Polskiego Towarzystwa Historycznego, Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami, byłego SKOnZ Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Narodowego, Zamku Królewskiego. O żywej pamięci Profesora świadczyła liczna grupa dzieci i młodzieży: przybyły poczty sztandarowe: liceum im. Sz. Konarskiego (szkoła o profilu wojskowym), liceum nr III im. Gen. J. Sowińskiego, Zespołu Szkół Gastronomicznych im. prof. E .Pijanowskiego z ul. Poznańskiej, Zespołu Szkół im. St. Staszica, liceum nr X im. H. Dąbrowskiego i wielu innych. Kwiaty składali także przyszli młodzi varsavianiści: delegacje przedszkola z Bielan i Szkoły Podstawowej im. K. I. Gałczyńskiego z Bródna, szkół podstawowych nr 68 z Woli, nr 171 z Wesołej, nr 158 z ul. Ciasnej i in. Ceremonią składania wieńców i wiązanek kierował wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, pan Tadeusz Otulak,

który też wygłosił przypomnienie dokonań prof. Stanisława Lorentza oraz przekazał słowa pozdrowienia od nieobecnej z powodu stanu zdrowia córki Profesora pani prof. Aliny Kowalczykowej, a także od prezes TPW dr Beaty Michalec i przewodniczącej Komisji Historycznej TPW p. Barbary Petrozolin-Skowrońskiej.

Korzystając z okazji pobytu na cmentarzu po oddaniu hołdu Profesorowi członkowie b. Społ. Komitetu Opieki n. Zabytkami Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego i Komisji Historycznej TPW udali się na grób Witolda Strausa, współzałożyciela – wraz z prof. Lorentzem – Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i długoletniego przewodniczącego SKOnZ Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego.

Alicja Sadomska

15. 03. 2017 r. Uroczystości na cmentarzu, fot. Alicja Sadomska

Śp. ANDRZEJ KISIEL (1940 - 2017) LORENTZA

1 lutego bieżącego roku pożegnaliśmy na naszym cmentarzu **Andrzeja Kisiela**. Nie chcę pisać o nim w tonie smutnym. Chcę wspominać go tak, jak go w naszych kręgach zapamiętaliśmy: jako ciepłego, życzliwego i mądrego mądrością życiową człowieka. Pamięć podsuwa pogodne obrazy związane z jego osobą. Trafił do naszej luterańskiej społeczności dzięki córce Grażynie i bardzo szybko włączył się do działań, jakie były w parafii rozwijane. Świadczyły o tym choćby kwiaty przyniesione na cmentarz – od Diakonii, od Społecznego Instytutu Historycznego – Komisji Ochrony Pamiątek , od byłego Społecznego Komitetu Opieki nad Zabytkami Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego i od znajomych z parafii, którzy mieli okazję poznać go i polubić. Przez osiem lat pracował społecznie w SIH, w Wydziale Badawczo-Redakcyjnym Instytutu jako redaktor techniczny. Miał swój udział w opracowaniu i wydaniu około 1o publikacji tegoż Instytutu, pełnił w nim dyżury, porządkował archiwalia. Podobnie było w Komitecie Opieki nad Zabytkami Cmentarza, tu te pełnił dyżury, uczestniczył w zbieraniu materiałów od rodzin pochowanych tu osób, w organizacji jesiennych kwest na rzecz ratowania zabytków, nieraz także sam stawał z puszką kwestarską i zachęcał do wspierania prac przy odnowie tutejszej nekropolii. Jego dziełem jest umieszczona w 2012 roku w gablocie obok wejścia na cmentarz lista osób zasłużonych, uporządkował również i sklasyfikował zbieraną latami dokumentację konserwatorską ratowanych zabytków – a było jej niemało, bo do roku 2012, odnowiono społecznym wysiłkiem około 270 zabytkowych obiektów. Współpracował z młodzieżą i nauczycielami 47 Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego na Woli, którzy na cmentarzu realizowali projekt „Kotwice Pamięci". Celem było zapoznawanie młodzieży z wielokulturowością Woli i historią jej mieszkańców, opieka nad miejscami pamięci i grobami osób zasłużonych dla polskiej kultury.

Działał nie tylko w takich organizacjach parafialnych jak Instytut i Komitet, proszony o pomoc w innych sprawach – nigdy nie odmawiał. Pamiętam jak nasze Koło Pań gościło grupę kobiet z parafii luterańskiej w Królewcu i Andrzej, znając dobrze język rosyjski, opiekował się paniami, towarzyszył im w poznawaniu Warszawy i przy realizacji opracowanego dla nich programu. Znajomością angielskiego imponował podczas kwest uczniom 47 Gimnazjum, kiedy żartem zwracał się do nich w tym języku. A jak nam wszystkim smakowały ciasta, które własnoręcznie piekł do parafialnej kawiarenki! To była najczystsza praca diakonijna, dla innych. A przy tym wszystkim – był człowiekiem o wielkiej wiedzy i kompetencjach, a jednocześnie bardzo skromnym. Nie mówię o jego drodze zawodowej, ale fakt, że piastował odpowiedzialne stanowisko w Rządowym Centrum Studiów Strategicznych, skąd odszedł na emeryturę, mówi sam za siebie. Był osobą, która pielęgnowała dobre wzorce postępowania, etyczną i rzetelną, a przy tym obdarzoną dużym poczuciem humoru. Te pozytywne cechy nie sprawiały bynajmniej, że był miękki – w sprawach zasadniczych był zasadniczy i wymagał szacunku dla swojej osoby i swoich poglądów. Będzie nam go brakowało.

M.Ch.

POLECAMY

NOWA POZYCJA W KSIĘGARNIACH

Aneta M. Sokół, Polska książka ewangelicka po 1989 roku, Katowice 2016, „Głos Życia", ss. 304 (il.)

STRESZCZENIE

Praca poświęcona jest działalności wydawniczej polskiego środowiska luterańskiego po 1989 r., w nawiązaniu do tradycji piśmienniczych Reformacji pielęgnowanych przez wyznawców po współczesność. Przedstawia aktywność wydawców działających z ramienia Kościoła („Augustany", „Warto"), działalność oficyn parafialnych („Głosu Życia", „Ewangelika Pszczyńskiego", „Luteranina"), towarzystw ewangelickich (m.in. Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego) po inicjatywy realizowane przez parafie, a także indywidualnie przez członków Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce – duchownych oraz osoby prywatne, z uwzględnieniem zawodowych historyków zajmujących się przeszłością własnej wspólnoty wyznaniowej . Zebrany dorobek wydawniczy z lat 1989-2013 został zaprezentowany jako repertuar współczesnej książki ewangelickiej, z pokazaniem charakterystycznych dla niego typów piśmiennictwa (m.in. postylli, pism wyznaniowych, prac historycznych) i ewolucji konfesyjnej działalności wydawniczej rozwijającej się w warunkach demokratycznego państwa po 1989 roku.

W pracy nie zabrakło zagadnień rozpowszechniania i promowania publikacji, co odbywa się z uwzględnieniem tradycyjnych formy sprzedaży (m.in. parafialne stoiska z literaturą) lub wykorzystujących możliwości dystrybucji internetowej (księgarnie internetowe) po okazjonalne zwyczaje rozpowszechniania literatury w kręgu własnej wspólnoty wyznaniowej oraz wśród odbiorców spoza niej. Przedstawione zostały praktykowane współcześnie sposoby reklamy książki luterańskiej, realizowane przy pomocy różnych kanałów medialnych – od prasy po Internet, co pozwala na dotarcie z informacją o książce do wszystkich zainteresowanych. Ważną rolę w promowaniu literatury konfesyjnej odgrywają spotkania autorów z czytelnikami, organizowane w salach parafiach, ale także w muzeach, bibliotekach czy instytucjach kultury. Praca pokazuje zatem, w jaki sposób książka luterańska publikowana po 1989 r. staje się coraz bardziej rozpoznawalna i widoczna nie tylko we własnym środowisku wyznaniowym, ale także w przestrzeni kultury pozakonfesyjnej. W zakończeniu przedstawiono charakterystykę czytelnictwa ukazanych publikacji – jako repertuaru wyznaniowego, budującego tożsamość diaspory, ale również jako propozycji literatury chrześcijańskiej atrakcyjnej dla wszystkich zainteresowanych książką religijną w Polsce.

Aneta M. Sokół – polonistka, bibliotekarz, pracuje w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. W 2015 r. obroniła pracę doktorską w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, na której oparta została książka poświęcona ewangelickim wydawnictwom. Jest autorką i współautorką publikacji wydanych przez Bibliotekę (m.in. A. Sokół, W. Bertman, Amicus librorum. Księga Gości Biblioteki Śląskiej (1956-2009), Katowice 2012; Parafia ewangelicka w Katowicach. Pamięci ks. bpa Tadeusza Szurmana (1954-2014). Pod red. A. Sokół, Katowice, 2014) oraz artykułów na łamach czasopism ewangelickich (m.in. w „Ewangelika" oraz „Słowa i Myśli"); swoje publikacje zamieszcza także na portalu PTEw. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Katowicach.

❖❖❖

„… monografia Anety Sokół jest pracą nowatorską, opartą na dogłębnej znajomości piśmiennictwa i kultury religijnej polskich luteran i wskazującą na nierozpoznane w polskiej nauce obszary badawcze. (…) Wychodząc od nakreślenia krótkiej historii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce i charakterystyki kultury religijnej luteran po przełomie politycznym 1989 roku, koncentruje uwagę na ogólnopolskich i parafialnych inicjatywach wydawniczych, jak również na aktywności wydawniczej stowarzyszeń ewangelickich, i publikacjach religijnych będących, jak pisze „wyrazem indywidualnych aspiracji autorskich" duchownych i świeckich."

„W moim przekonaniu publikacja (…) – otwiera nowe perspektywy badawcze i jest zachętą do dalszych rozpoznań np. w zakresie treści i przesłań współczesnej książki ewangelickiej, budowania przez nią płaszczyzny dialogu z innymi protestanckimi wyznaniami, krytycznego rozrachunku z własną przeszłością i stosunku do działalności kościołów luterańskich w innych krajach."

Z recenzji
prof. dr hab. Grażyny Barbary Szewczyk

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Parafia Ewangelicko-Augsburska Świętej Trójcy:

✉ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa
☎ 22-556-46-60, fax: 22-827-86-37
Adres internetowy: **www.trojca.waw.pl**
e-mail: **warszawa-trojca@luteranie.pl**
e-mail do Rady Parafialnej: **rada-warszawa-trojca@luteranie.pl**
konto bankowe: Nr 48 1020 1156 0000 7802 0056 1654
kancelaria parafialna czynna od wtorku do piątku w godz. 9^{00}-18^{00}
w niedziele: po nabożeństwie
(w poniedziałki i soboty kancelaria jest nieczynna)
Kościół Świętej Trójcy, pl. Małachowskiego 1: nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{30} i 19^{00}

Cmentarz Ewangelicko-Augsburski:

✉ul. Młynarska 54/58, 01-171 Warszawa, ☎ 22-632-10-14
e-mail: **warszawa-cmentarz@luteranie.pl**
Kancelaria cmentarna czynna z wyjątkiem sobót i niedziel:
w godz. 10^{00}-16^{00}

LUX MED TABITA
Niepubliczny Zakład Opiekuńczo-Leczniczy

✉ul. Długa 43, 05-510 Konstancin-Jeziorna,
faks: 22-737-64-56
sekretariat (czynny g. 8^{00}-15^{00}) ☎ 22-737-64-00
recepcja (czynna całą dobę): ☎ 22-737-64-04
Konto bankowe: Nr 73 1020 1169 0000 8102 0076 3466
e-mail: tabita@poczta.onet.pl
Kaplica „Tabita", Konstancin-Jeziorna, ul. Długa 43: nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 11^{00}

Kościół E-A Objawienia Pańskiego Warszawa-Włochy:

✉ul. Cietrzewia 22, 02-492 Warszawa, ☎ 22-863-77-86
Nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{00}

❖❖❖

Parafia Ewangelicko-Augsburska
Wniebowstąpienia Pańskiego

✉ul. Puławska 2A; 02-566 Warszawa; ☎ 22-849-77-05
fax: 22 848-10-58
Adres internetowy: www.luteranie.pl/warszawa-pulawska
e-mail: pulawska@luteranie.pl
Kościół Wniebowstąpienia Pańskiego, ul. Puławska 2 : nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 10^{00}

Zespół redakcyjny: Aldona Karska, ks. Piotr Gaś,
Zdjęcie na okładce: Dzwonnica w Warszawie-Włochach z dzwonem *„Pan jest pasterzem moim"*,
fot. A. Karska, 2017

Do użytku wewnętrznego